



# GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

## Marsz. Tito gościem Wojska Polskiego

### Bohaterski Wódz Jugostawii zwiedził Modlin. Pokaz polskich sił lotniczych i defilada

WARSZAWA (PAP). W godzinach rannych, dnia 16 bm. Marszałek Tito udał się w towarzystwie Marszałka Żymierskiego oraz z generałami — Szychalskim, (oraz cymem, Świełkiem, Jaroszewiczem, Olbrychtem i innymi do Modlina. Marszałek kowi Tito towarzyszył również ambasador R. P. w Jugostawii Jan Karol Wende, oraz attache wojskowy ppłk. Michał Bron. Gmachy oficerskiej szkoły broni pancernej w Modlinie przybrane były barwaną Polską i Jugostawii oraz portretami Marszałka Tito i Marszałka Żymierskiego. Najwyżsi wojskowi Jugostawii i Polski przeszli przed frontem podchorążówki przy dźwiękach hymnu narodowego, a następnie zwiedzili gmachy szkolne, świetlice i koszary. Marszałek Tito specjalnie interesował się najnowocześniejszymi urządzeniami i pomocami szkolnymi, które posiada szkoła w Modlinie.

Szczegółowych wyjaśnień udzielał komendant gen. Mielżyk, jego zastępca płk. Letowski oraz inni oficerowie i instruktorzy. Po obejrzeniu budynków Marszałek Tito wraz z Marszałkiem Żymierskim i towarzyszącymi osobami zajął miejsce na trybunie, po czym odbyła się defilada podchorążych, których wspaniała postawa wzbudziła pełne uznanie gości jugosłowiańskich.

Następnie w szybkim tempie bojowym przejechały czołgi. Po defiladzie Marszałek Tito oraz inni goście jugosłowiańscy

wpisali się do pamiątkowej księgi. Marszałek Tito napisał:

„Muszę przyznać, że szkoła jest wzorowo zorganizowana. W tak krótkim okresie pracy jest to olbrzymie osiągnięcie. Podchorążowie i żołnierze jednostek czołgowych robią doskonale wrażenie. J. B. Tito, Modlin, 16. 3. 1946 r.“

Odjeżdżającemu Marszałkowi Tito urządzili podchorążowie entuzjastyczną owację. Następnie Marszałek Tito był gościem polskich sił lotniczych. Goście jugosłowiańscy przejechali przed długim szeregiem samolotów wojskowych, po czym odbyło się wspólne śniadanie w namiocie połowym. Marszałek Tito oraz Marsza-

lek Żymierski i towarzyszący im goście udali się na wysoki nasyp, skąd obserwowali pokazowe powietrzne ćwiczenia taktyczne, kierowane przez gen. Romeykę.

### Umowa o wymianie dóbr kulturalnych

WARSZAWA PAP. W dniu 16 marca br. odbyło się o godzinie 21.30 uroczyste podpisanie umowy Polsko-Jugosłowiańskiej o wymianie dóbr kulturalnych. Umowę ze strony jugosłowiańskiej podpisał przewodniczący komitetu dla spraw kultury i sztuki Władysław Ribnikar, a ze strony polskiej wiceminister Kultury i

Sztuki Leon Kruczkowski. W czasie podpisania aktu obecni byli minister bez teki w rządzie Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej p. Džilas, wiceminister Spraw Zagranicznych Velebit oraz ambasador Jugostawii w Polsce Ljumovic, wraz z członkami ambasady. Ze strony polskiej obecni byli minister Spraw Zagranicznych Rzymowski, minister Kultury i Sztuki Kowalski, wiceminister Spraw Zagranicznych Modzelewski, minister Olszewski, ambasador RP w Jugostawii Wende, dyrektor Protokołu Dyplomatycznego Gubrynowicz, naczelnik wydziału poludniowo-wschodniego MSZ Sobierajski oraz wyżsi urzędnicy MSZ.

## PIĘCIOLETNI PLAN ODBUDOWY ZSRR

### Główne zadania nowego planu w oświadczeniu ministra Wozniesińskiego

MOSKWA (Tass). W związku z referatem Wozniesińskiego wczorajsza „Pravda“ pisze, iż przedłożony plan pięcioletni jest rozwinięciem planu stalinowskiego. Związek Radziecki kroczy naprzód z wiarą w realizację tego planu, gospodarka planowa broni ZSRR przed kryzysem, depresją gospodarczą i bezrobociem.

W dzienniku „Izwestia“ powiedziano, iż naród radziecki, zahartowany w pracy

i trudach wojennych, przystąpi z zapałem do realizowania planu pięcioletniego i że „nie ma takiej siły, która przeszkodziłaby mu w jego realizacji“.

MOSKWA (Tass). Wszystkie dzienniki radzieckie zamieszczają komunikat informacyjny z przebiegu wspólnego posiedzenia Rady Związku i Rady Narodowości, które odbyło się dnia 15 marca, jak również tekst referatu przewodniczącego Pań-

stwowej Komisji Planowania — Wozniesińskiego.

Referat Wozniesińskiego był omówieniem nowego planu pięcioletniego odbudowy i rozwoju gospodarstwa narodowego ZSRR.

Na wstępie Wozniesiński omówił wyniki wojennego, gospodarczego i politycznego zwycięstwa, a następnie podał główne wytyczne planu gospodarczego i politycznego, który przewiduje przede wszystkim odbudowę zniszczonych rejonów, powiększenie produkcji przemysłowej i zwiększenie potęgi obronnej państwa.

Główne zadania nowego planu pięcioletniego są następujące:

1. Zwiększenie produkcji przemysłowej półtora raza w porównaniu z produkcją przedwojenną, szczególnie zapewnienie warunków rozwoju przemysłu ciężkiego i transportu kolejowego.

2. Rozszerzenie produkcji artykułów pierwszej potrzeby, zarówno artykułów przemysłowych jak i rolniczych, celem zaopatrzenia ludności w dostateczną ilość tych artykułów.

3. Rozwój techniki we wszystkich dziedzinach, stworzenie nowych laboratoriów, również dla badań nad energią atomową.

4. Zwiększenie tempa gromadzenia majątku socjalistycznego.

5. Zwiększenie potęgi obronnej państwa i zaopatrzenie Armii Czerwonej w najnowocześniejszy sprzęt bojowy, co jest konieczne wobec tego, iż monopolistyczne państwa kapitalistyczne planują nową agresję.

Wozniesiński zaznaczył, iż produkcja fabryk winna wzrosnąć co najmniej o 12 procent. Zapowiedział, iż przewiduje się stopniowe likwidowanie systemu kartkowego; w roku 1946 zostaną zniesione kartki na chleb, mąkę i kaszę. Całkowite zniesienie systemu kartkowego nastąpi w roku 1947-ym.

### Zjazd sędziów

W dniu wczorajszym rozpoczął w Łodzi oady Zjazd terytorialny sędziów Apelacji Warszawskiej z udziałem min. Świątkowskiego. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze naszego pisma.

## NAJPIERW NIEPODLEGŁOŚĆ INDII

a potem rokowania — oświadczył Pandit Nehru po mowie premiera Attlee

LONDYN (BBC). Z Delhi donoszą, iż reakcja opinii hinduskiej na ostatnie oświadczenie premiera Attlee w sprawie Indii jest niejednolita. Prezes Ligi Muzułmańskiej — Dżina odniósł się krytycznie do wypowiedzi premiera Attlee i oświad-

czył, że musi nastąpić podział Indii i odziedlenie od reszty kraju państwa muzułmańskiego. Muzułmanie bowiem są samodzielnym narodem i pragną utworzyć suwerenne państwo.

Jeden z przywódców partii Kongresu

— Pandit Nehru oświadczył, iż jakkolwiek deklaracja premiera Attlee jest podyktowana życzliwością względem Indii, to jednak możliwe będą tylko takie rokowania, w których przyjmie się za zasadę dyskusji niepodległość Indii.

## Program Węgierskiego Frontu Niepodległości przyjęty przez partię drobnych rolników

MOSKWA (Tass). Z Budapesztu donoszą, iż premier węgierski Nagy Ferenc wręczył przedstawicielom trzech stronnictw lewicowych i Radzie Związków Zawodowych odpowiedź na postulaty, wysunięte przez te stronnictwa.

Premier oświadcza w imieniu partii drobnych posiadaczy ziemskich, której jest przywódcą, iż partia przyjmuje program Węgierskiego Frontu Niepodległości i zgadza się przystąpić do upaństwowienia kopalń boksytu, źródeł nafty oraz elektrowni, jak również upaństwowienia szeregu wielkich zakładów przemysłowych i rozciągnięcia kontroli państwowej nad operacjami bankowymi. Ponadto partia drobnych posiadaczy ziemskich uważa za wskazane przeprowadzić redukcję aparatu administracyjnego i przystąpić do oczyszczenia administracji z elementów reakcyjnych. Premier proponuje utworzenie komisji z przedstawicieli rządu, partii politycznych i Rady Związków Zawodowych dla ustalenia listy osób, które mają być zwolnione z pracy lub spensjonowane. Wszelkie odchylenia od ścisłego przeprowadzenia reformy rolnej muszą ulec rewizji, a nadziały zapisane w księgach hipotecznych.

Partia drobnych posiadaczy ziemskich wyraża gotowość czynnego przeciwstawiania się elementom reakcyjnym i zapowiada skoncentrowanie wszystkich sił do walki z korupcją. Wysuwa propozycję, aby międzypartyjna komisja ministerialna lub parlamentarna, której poleci się przeprowadzenie czystki, składała

sprawozdania rządowi ze swej działalności w toku pracy.

Na zakończenie premier oświadczył, iż jego partia wraz z partiami lewicowymi i Radą Związków Zawodowych winny wspólnie stanąć do obrony węgierskiej demokracji i do walki o odbudowę państwa.

## Komunikat Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego komunikuje: W dniu 11 marca 1946 r. ukazała się w Warszawie masowo kolportowana ulotka, wydana nielegalnie i anonimowo, zawierająca oszczerstwa i napaści na organa państwowe. W związku z tym władze Bezpieczeństwa Publicznego zarządziły rewizję w gmachu przy ulicy Jerozolimskiej nr 85, gdzie znajduje się siedziba NKW PSL i redakcji „Gazety Ludowej”. Podczas rewizji znaleziono powielacz, na którym wyżej wymienione ulotka była drukowana, oraz kilkadziesiąt egzemplarzy tejże ulotki. Jak stwierdziła przesłuchana na

miejsu pracownica NKW PSL Gudowska Stanisława, ulotkę tę powieliła na skutek zarządzenia sekretarza generalnego PSL Wójcika i członka NKW PSL Kamińskiego. Ponadto znaleziono w biurkach poszczególnych pracowników NKW PSL nielegalne wydawnictwa organizacji, „Win” — Gryps z więzienia we Wronkach od grupy więźniów, zasądzonych za działalność terrorystyczną, witający kongres PSL i inne. W czasie rewizji zatrzymano 6 osób, z których 5 po przesłuchaniu zostało zwolnionych.



# Witamy zjazd delegatów Związku Samopomocy Chłopskiej

W dniu 17 i 18 marca robotnicza Łódź gościła w swych murach około 600-set delegatów wyborczych Związku Samopomocy Chłopskiej. Przedstawiciele wszystkich wsi, wybrani przez terenowych członków Związku radzić będą o swych sprawach, wytyczając plan pracy na przyszłość. Reforma rolna — akt historycznej doniesłości, dokonany przez reprezentację Demokratycznej Polski, gruntownie zmienił oblicze wsi. W zmienionych warunkach ekonomicznych i społecznych

powstaje Zawodowa organizacja rolników: Związek Samopomocy Chłopskiej, tworząc na przejętych przez swoje spółdzielnie resztówkach ośrodki kultury rolnej, a w pałacach dworskich świetlice i szkoły.

Działaniem swym spółdzielczym Związek zapewnia wszystkim członkom sprawiedliwy udział w dochodzie z ich pracy powstałym.

Samopomoc Chłopska najmłodsza organizacja zawodowa powstała na tle zmienionej rzeczywistości polskiej i boryka się z

wieloma trudnościami, gdyż ciężko jest budować w trudnych warunkach powojennych. Delegaci rolników Województwa radzą dziś nad tym jak usunąć istniejące niedomagania pracy terenowej i jakimi drogami i metodami dojść do najracjonalniejszego rozwiązania problemów gospodarczych wsi. W tej pracy towarzyszą im życzenia robotniczej Łodzi, gdyż sojusz robotniczo-chłopski, to podwaliny dobrobytu demokratycznej Polski.

Stefan Kiljan

## Spółdzielczość Z. S. Ch. na nowych drogach

W województwie łódzkim czynnych jest już 102 spółdzielnie — uruchomiono szereg gorzeln, cegielni, betoniarni i młynów

W związku z reformą rolną i pozostałymi po parcelacji resztówkach, które trzeba było na gwałt zagospodarować, powstała konieczność tworzenia zupełnie nowego typu spółdzielni przemysłowo rolnych. Stworzeniem i prowadzeniem tych spółdzielni zajął się Związek Samopomocy Chłopskiej. Na terenie województwa spółdzielnie zaczęły powstawać w kwietniu ub. roku.

Chłop polski należy rozumieć korzyści jakie mu da spółdzielnia kierowana przez niego samego z zapalem wziął się do pracy. Po rocznej pracy mamy na terenie województwa 102 spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej”. Istniejący przy Zarządzie Wojewódzkim Związek Samopomocy Chłopskiej wydział spółdzielczy — poświęcił ubiegł. okres czasu sprawom organizacyjnym spółdzielni.

Szereg Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej orala udział w rozprawadzeniu towarów z t. zw. „Specjalnej akcji rolniczej”, wywiązując się z niej należycie — mimo, iż były to transakcje ze względu na specyficzny rozdział marży zarobkowej przez „Społem” — rzeczą mocno deficytową.

Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej posiadają na terenie swego województwa 19 gorzeln, z których zostało wyremontowanych 13 kosztem około 2 milionów zł. Była to praca trudna i długa. Jeżeli warunki sprzedaży surowców ulegną poprawie, pozostałe 6 gorzeln

### Rokowania w Batawii

LONDYN (BBC). Z Batawii donoszą, iż rozpoczęły się tam wczoraj rokowania między przedstawicielami rządu indonezyjskiego a Holendrami. Po konferencji wydano oficjalny komunikat, w którym powiedziano: „Podczas konferencji osiągnięto porozumienie na temat procedury i ustalono skład podkomisji. Z chwilą zakończenia pracy podkomisji, nastąpi ponowne zebranie przedstawicieli obu stron”. Korespondent Reutera donosi, iż następna konferencja odbędzie się prawdopodobnie w początkach przyszłego tygodnia.

zostaną przygotowane do pracy w przyszłej kampanii.

Z uwagi na odbudowę i nową zabudowę wsi. Zarząd Wojewódzki przywiązuje wielką wagę do uruchomienia wszystkich resztówkowych cegielni, których spółdzielnie posiadają już 5, a o przejęciu kilku dalszych są czynione usilne starania. Uruchomienia wszystkich cegielni jest uzależnione od przydziału mialu węgłowego.

Drugim ważnym czynnikiem dla odbudowy są betoniarnie. I tutaj poczyniono już wiele zabiegów o zorganizowanie i uruchomienie całego szeregu zakładów, produkujących materiały betonowe. Dokonana jesienią próba w pow. wieluńskim dała bardzo pozytywne wyniki, zwłaszcza pod względem produkcji dachówek. Uruchomienie betoniarni na wiosnę jest zupełnie realne, ponieważ zamówiliśmy już ponad 1500 ton cementu.

Jeżeli chodzi o tartaki to zmiierzamy do tego, aby w trzech przynajmniej leśnych powiatach: wieluńskim, koneckim i opoczyńskim posiadać po 2 własne tartaki.

Spółdzielnia radomszczańska Z. S. Ch. posiada wapienniki, które zamierza w najbliższym czasie uruchomić. Przewidywany jest z tego źródła poważniejszy dochód. Oczywiście decydując będzie tutaj kwestia paliwa.

Zagadnienie młynów wypada zaliczyć do sledniui plag egipskich. Pomimo wielu zabiegów, zużycia kolosalnej energii, niestety do tej pory zagadnienia tego nie udało się rozwiązać w sensie pozytywnym dla naszych spółdzielni. Spółdzielnie nasze posiadają około 28 młynów, do przejęcia pozostałe jeszcze kilkadziesiąt, lecz przejmowanie to idzie bardzo opornie. Na temat młynów odbyliśmy wiele konferencji, a wyniki są jednak niewspółmier-

ne do włożonego czasu i straconej energii.

Sprawa dzierżawy kilkadziesiątu młynów pomiejskich, na które otrzymaliśmy zgodę Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, utknęła w tej chwili na martwym punkcie.

Województwo nasze jest jednym z trzech województw, posiadających chmielniki. Wypada nadmienić, że Polska stoi na pierwszym miejscu w Europie pod względem uprawy wysokowartościowego chmielu. Niestety, zawierucha wojenna pozbawiła nas niektórych terenów chmielarskich zupełnie, a inne zostały zupełnie zniszczone, zwłaszcza w kieleckim.

W województwie naszym chmielniki posiada powiat radomszczański. Część tych chmielników, około 6 ha, wymaga odbudowy, co będzie w tym roku dokonane przez powiatową spółdzielnię w Radomsku kosztem 400.000 zł.

W roku bieżącym Radomsko dostarczyło 10 centnarów metrycznych chmielu.

W dziedzinie handlowej również są pewne osiągnięcia w rozprawadzeniu towarów. Rola wydziału spółdzielczego ograniczyła się tutaj do ułatwienia spółdzielniom terenowym nabywania potrzebnych artykułów. Wiosną i latem ub. roku rozprawadziłyśmy pewną ilość narzędzi i maszyn rolniczych. Jesienią mieliśmy dostarczyć 1500 ton nawozów, niestety, na jesienne zasiewy zdołaliśmy dostarczyć tylko 20 wagonów, reszta nadeszła dopiero w miesiącu grudniu, co naraziło ludzi na utopienie w nawozach na kilka miesięcy gotówki, chociaż przy obecnej sytuacji nawozowej opłaca się to. Sprawy zaopatrywania ludności wiejskiej w węgiel na okres zimy nie zdołaliśmy pomyśleć rozwiązać. Jak widzimy, bogaty i różnorodny jest zakres działania Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

Z. O.

**Państwowa Centrala Handlowa**  
w ŁODZI, Piotrkowska 82, tel. 149-96  
**sprzedaje artykuły tekstylne**

### Zaach dynamitowy w Berlinie

LONDYN (BBC). Z Berlina donoszą o wielkim wybuchu, który miał miejsce w pobliżu Alexanderplatz w strefie radzieckiej. Wybuch nastąpił przy koszarach niemieckiej policji, przy czym wyrządził znaczne szkody siedzibie partii komunistycznej, znajdującej się w pobliżu. Dwie osoby zostały zabite, 50 do 100 osób odniosło rany. Koła oficjalne zaznaczają, iż siła wybuchu była tak znaczna z tego powodu, iż w koszarach znajduje się skład broni i amunicji, śledzącej tu po zajęciu Berlina. Korespondenci donoszą, iż przyczyna wybuchu nie została dotąd wyjaśniona.

### Co usłyszymy przez radio

6.57 Kraków. 8.00 W-wa. 8.25 Katowice. 10.00 Jak spędzić święto? 10.05 „Teatr dla dzieci” — pog. inform. Marka Zagajnego z cyklu „Co się dzieje w Łodzi”. 10.15 Audyc. dla świetlic wiejskich: 1) „W Wiciowym Kole” — pog. Gałaja Dyzmy, wiceprezesa Wojew. Zw. Młodz. Wiej. „Wici”. 2) Występ chóru Uniwers. Ludowego w Brusie. 10.45 Codzienny odcinek prozy: „Pokój na poddaszu” — pow. Wandy Wasilewskiej. 11.00 Najciekawsze audycje dnia dzisiejszego. 11.05 Muz. poważna z płyt, w programie utwory Haendla. 11.27 Komunikat meteorologiczny. 11.30 Listy i programy omówi Tadeusz Łopalewski. 11.40 Płyty. 11.57 Kraków. 12.04 W-wa. 13.30 Kraków. 13.40 W-wa. 14.45 Teatr Wyobraźni: „Burza” Szekspira w radiofon. Krystyna Gogolewskiej, reżys. Tadeusza Łopalewskiego. 15.20 W-wa. 17.00 „Popołudnie przy mikrofonie”. Wyk.: Orkiestra jazzowa braci Łopatowskich, Maria Miedzińska i Władysław Hańcza — piosenki, Maria Chmurkowska — recytacje, Franciszka Leszczyńska — fortep. 18.15 W-wa. 19.05 Uśmiech i piosenka. 19.30 W-wa. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.05 „Satyryk i paszkwilant” (o Kafkajanie Węgierskim) — felieton liter. mgr. Mariana Bogacza. 21.15 I-sza część Koncertu Zyczeń. 22.00 Poznań. 22.15 W-wa. 23.35 II-ga część Koncertu Zyczeń. 23.55 Program na jutro. Zakończenie

Wytwórnia Chemiczna

Teofil Pakczyński

Łódź, Nawrot 43, tel. 220-52

poleca:

PASTY DO OBUWIA:

**„PRIMALIN”**  
**„ARGO”**

TYDZIEŃ ZBIÓRKI KSIĄZEK DLA ŻOŁNIERZA

W dniach od 17 do 24 marca b. r. odbędzie się tydzień zbiórki książek dla Czytelników Domu Żołnierza w Łodzi.

Zbiórki przeprowadzają członkowie Zw. Harcerstwa Polskiego, Tow. Un. Rob., ZWM, oraz Tow. Przyjaciół Żołnierza Polskiego. Osoby zbierające książki posiadają upoważnienia wydane przez Kierownika Domu Żołnierza.

Książki składać można bezpośrednio w sekretariacie D. Z. przy ul. Daszyńskiego 34. Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego, przy ul. Piotrkowskiej 97, oraz w sekretariatach wyżej wymienionych organizacji.

Jarostaw Hašek

## Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej

(tłumaczył Paweł Hulka Laskowski — ilustracje wykonał J. M. Szancer)

Doktor Grünstein, powróciwszy na salę, przybrał od razu postawę bojową i wygłosił długą mowę. Kamień spadł mu z serca, że pani baronowa już sobie poszła. Kupa ogryzionych kości utwierdziła go w mniemaniu, że wszyscy są niepoprawni.

— Żołnierze! — zaczął swoje przemówienie. — Gdybyście mieli trochę rozsądku, to byłibyście wszystko pozostawili i byłibyście sobie powiedzieli, że jeśli to pózremo, to pan oberarzt nie będzie nam wierzył, iż jesteście ciężko chorzy. Sami wystawiliście sobie świadectwo, iż nic sobie nie robicie z mojej dobroci. Płuczę wam żołądki, daję wam irygatory, staram się utrzymać was na bezwzględnej diecie, a wy przeladowujecie sobie brzuchy. Czy chcecie dostać kataru żołądka? Mylicie się! Zanim wasze żołądki spróbują strawić to wszystko, wyczyszczę wam je tak dokumentnie, że do końca życia o tym nie zapomnicie i jeszcze dzieciom swoim opowiecie, jakżeście się razu pewnego poobżerali kurczętami i innymi smakołykami, i jak to wszystko nie utrzymało się w was, nawet przez kwadrans, bo wam wypomowano żołądki na poczekaniu. Dalej więc,

jeden za drugim za mną, abyście nie zapomnieli, że nie jestem żaden wół, jak wy, ale jednak nieco sprytniejszy, niż wy wszyscy razem. Prócz tego zapowiadał wam, że jutro sprowadzę na was komisję, bo wylegujecie się tu już zbyt długo, a żądnemu z was nic nie jest, jeśli potraficie w ciągu paru minut zapaskudzić sobie żołądki tak ładnie, jakżeście to właśnie zrobili. Dalej, naprzód i marsz!

Gdy przyszła kolej na Szwejka doktor Grünstein spojrzął na niego i jakaś reminiscencja w związku z dzisiejszą tajemniczą wizytą zmusiła go do zapytania:

— Czy wy znacie panią baronową?  
— To moja nie własna matka — odpowiedział spokojnie Szwejk. — W niemowleństwie wieku porzuciła mnie, a teraz odnalazła...

Doktor Grünstein rzekł zwięźle:  
— Potem dajcie Szwejkowi jeszcze irygator.

Wieczorem było w baraku smutno. Przed paru godzinami wszyscy mieli w żołądkach różne dobre i smaczkowite rzeczy, a teraz mają w nich tylko słabą herbate i kromkę chleba.

29)

Numer dwudziesty pierwszy oznał się od okna:

— Wierzyście, koledzy, że wolę raczej kurczę smażone, niż pieczone?

Ktoś mruknął: — Dajcie mu dekę, — ale wszyscy byli tak osłabieni po niefortunnej wyzerce, że nikt się nie chciał ruszyć.

Doktor Grünstein dotrzymał słowa. Przed południem przyszło kilku lekarzy wojskowych z osławionej komisji.

Kroczyli poważnie wśród szeregów łózek i nic nie było słychać, prócz tego:

— Pokażcie język!

Szwejk wysunął język tak daleko, że twarz jego wykrywała się w głupi grymas, a oczy się zamknęły.

— Posłusznie melduję, panie stabsarzt, że już więcej języka nie mam.

Zaczęła się interesująca rozprawa między Szwejkem a komisją. Szwejk twierdził, że uwagę o języku zrobił dlatego, aby na niego nie padło podejrzenia, iż ukrywa część języka.

Natomiast członkowie komisji różnili się zasadniczo w swoich zdaniach o Szwejkowi.

Półowa lekarzy była zdania, że Szwejk jest „ein blöder Kerl”, podczas gdy druga półowa uważała, iż jest to łotr, który sobie z wojska pokpiwa.

— Do stu tysięcy piorunów! — ryknął na Szwejka prezes komisji. — Sam diabeł musiałby ci pomagać, żebyśmy ci rady dać nie mieli.

Szwejk spoglądał na całą komisję z boskim spokojem niewinnego dziecięcia.

Wyższy lekarz sztabowy podszedł jak najbliższej do Szwejka:



— Chciałbym ja wiedzieć, wy morska świnię, co wy teraz myślicie?

— Posłusznie melduję, że ja w ogóle nie myślę.

(d. c. n.)



Prof. dr Miroslaw Orłowski

# Perspektywy naszego handlu zagranicznego

W roku ubiegłym Polska zawarła 9 umów handlowych zagranicznych, w tym 2 ze Związkiem Radzieckim, 2 ze Szwecją i po jednej z Rumunią, Węgrami, Norwegią, Danią i Jugosławią.

Obecnie możemy już mówić o bilansie handlowym w obrocie z zagranicą, który wypadł dla nas, jeżeli chodzi o rok 1945, korzystnie, zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę, że był to dla nas rok wojny (do 8 maja r. ub.) rok odbudowywania naszej państwowości i aparatu wytwórczego, komunikacyjnego i aparatu wymiany z ruin, z nicości i chaosu.

Mimo olbrzymich, zdawało się początkowo nieprzezwycięzalnych trudności zdołaliśmy wywieźć, czyli wyeksportować za granicę naszych towarów za 1.898.421.000 złotych i przywieźć z zagranicy towarów za 1.803.212.000 złotych.

Przy tych trudnościach, o których powyżej wspominaliśmy, są to osiągnięcia bardzo poważne.

Całe nasze obroty zagraniczne są obrotami kompensacyjnymi, czyli wymienianymi z innymi krajami: towar za towar, mniej lub więcej ściśle wyspecyfikowany w umowie. Umowa określa, jaki towar i w jakiej ilości ma być dostarczony przez każdego z kontrahentów, przy czym wartość tych towarów, obliczona w walucie umówionej (np. w złotych w złocie, albo w dolarach, albo w koronach szwedzkich) jednej i drugiej strony, musi się zgadzać, musi „bilansować”.

Jedynie w umowie ze Szwecją, przez kompensację towarową, mamy przyznany przez ten kraj Polsce kredyt towarowy w kwocie 100 milionów koron. To znaczy, że w granicach tego kredytu możemy zakupić i sprowadzić z tego kraju dowolny towar według swobodnego naszego wyboru. We wszystkich innych umowach towar eksportowany i importowany jest ściśle wskazany ilościowo i jakościowo.

Dzięki temu systemowi mogliśmy, nie mając na razie ani dostatecznych ilości złota, ani dostatecznych ilości dewiz, sprowadzić do Polski niezbędne surowce, urządzenia i maszyny, bez których nasz przemysł stanąłby, mogliśmy zakupić i sprowadzić żywność, bez której nasza sytuacja aprowizacyjna, więc my, jak bardzo ciężka, zaostreżyłaby się jeszcze bardziej. Za to bowiem wszystko, co sprowadziliśmy z zagranicy, zapłaciliśmy eksportem polskich towarów, a więc tym, co wydobyl i wyprodukował polski robotnik, polski inżynier i technik.

Warto przyrzeć się naszym obrotom handlowym z poszczególnymi krajami. Największym naszym kontrahentem jest Związek Radziecki, z którym zawarliśmy dwie umowy, pierwszą już 20. 10. 44 r. i drugą 7. 7. 1945 r. Ze Związku Radzieckiego sprowadziliśmy w zeszłym roku podstawowe dla naszego przemysłu surowce, takie jak: ruda żelazna, manganowa i chromowa (171.827 ton), bawełnę, wełnę i len (19.256 ton), celulozę (14.642 ton), samoloty, samochody, traktory (1.681 sztuk), poza tym metale tzw. kolorowe, złoto i platynę (0,6 kg), papier, ekstrakty garbnikowe, karczki i mąkę (28.619 ton).

Za cały ten przywóz z ZSRR wartości wewnętrznie krajowej 1.626.372.000 zł zapłaciliśmy wywożąc do Związku Radzieckiego w roku ubiegłym węgiel i koks (3.583.832 ton), stal i żelazo (29.892 ton), cement (55.463 ton), tkaniny bawełniane (17.077.000 m), gotowe wyroby bawełniane (1.462.000 sztuk), wyroby dzienne (520.000 par), nici (1.300.000 szpilek), tkaniny wełniane (586.000 m), poza tym szkło ołkienne, butelki, cynk, kadm i artykuły chemiczne takie, jak: soda kalcynowana, karbid itp. wartości wewnętrznie krajowej 1.804.979.000 złotych.

Związek Radziecki jest jedynym krajem, który kupuje u nas towary gotowe, czyli towary, w których mieści się już praca, a więc i zarobek polskiego robotnika w najrozmaitszych stadiach produkcji. Wszystkie inne kraje nie chcą polskich wytworów gotowych, a jedynie zgadzają się brać od nas tylko surowce, a, jak to poniżej zobaczymy, najkorzystniejszym wywozem dla kraju jest eksport nie surowców, lecz właśnie eksport artykułów gotowych, czyli fabrykatów.

W obrocie ze Szwecją przywieźliśmy z tego kraju rudę żelazną (96.540 ton), celulozę, glicerynę, ekstrakty garbnikowe, filce i sita

dla przemysłu papierniczego, elektrody, maszyny, aparaty, przyrządy, śledzie, ryby oraz bydło dla celów hodowlanych. Wywieźliśmy zaś do Szwecji węgiel i koks (178.524 ton), cynk (2.000 ton), biel i blachę cynkową.

Z Danią przywieźliśmy ryby świeże, masło i bekony, wyeksportowaliśmy zaś do tego kraju węgiel.

W obrotach z Norwegią wymieniliśmy nasz węgiel na śledzie, z Węgrami węgiel na banki, chociaż umowa z tym ostatnim krajem przewiduje przywóz do Polski również win węgierskich, fasoli i innych artykułów spożywczych.

Skoro już zapoznaliśmy się z dotychczasowymi osiągnięciami naszego handlu zagranicznego, czas rozpatrzyć kwestię perspektyw, czyli widoków tego handlu na przyszłość.

Są kraje, dla których handel zagraniczny jest kwestią ich bytu, np. dla Anglii. Dlatego słynny jest slogan, charakterystyczny dla obecnej sytuacji powojennej Wielkiej Brytanii: „to export or to die” (eksportować lub umrzeć). Podobnie eksport jest niezbędny dla Stanów Zjednoczonych, o ile potężny ich przemysł nie ma ograniczyć produkcji i wyrzucić na bruk kilkudziesięciu milionów ludzi pracujących na bezrobocie.

Dla Polski eksport nie jest kwestią życia lub śmierci, ale też i nie możemy możliwości naszego handlu zagranicznego lekceważyć. Musimy pamiętać, że Polska nie jest krajem samowystarczalnym. Brak nam szeregu surowców, bez których nasze gospodarstwo narodowe obejść się nie może. Wystarczy tu przypomnieć bawełnę, wełnę, rudę żelazną, produkty naftowe, skóry itp. Możemy je sprowadzić z zagranicy tylko uprawiając intensywny handel zagraniczny. Ponieważ nie mamy

dostatecznych ilości ani złota ani dewiz, musimy płacić naszym eksportem.

Chodzi tylko o to, żeby przywieźć surowce, a wywieźć wyroby gotowe, gdyż na nich najwięcej się zarabia. Jeżeli bowiem wywozimy tylko węgiel, to w nim jest zawarty tylko zarobek górnik i pracownika transportowego. Natomiast gdy wywozimy wyrób gotowy, np. taki jak kłódka, to w niej zawarty jest zarobek górnik, który wydobyl rudę i węgiel, hutnika, który wytopił surowkę żelazną, walcza, który to żelazo wywalcował, robotnika fabryki metalowej, która te kłódki wyrabia, pracownika transportowego, centrali sprzedaży itd. Czyli że przy wywozie wyrobów gotowych zarobek całego kraju jest największy i dlatego ten wywóz jest najkorzystniejszy. To też celem handlu zagranicznego takich państw jak Polska, które nie są bogate, które są zniszczone, które muszą się dobrać, jest uprawianie tzw. obrotu uszlachetniającego, to znaczy przywożenie z zagranicy surowców, przetwarzanie ich w kraju i wywożenie już artykułów gotowych, najbardziej pracochłonnych, tj. pochłaniających jak największą pracę ludzką.

Ponieważ polskie wytwory gotowe na rynkach dostępnych dla przemysłu anglosaskiego będą zapewne zbyt drogie i wskutek tego niekonkurencyjne w porównaniu z wyrobami tego ostatniego przemysłu, trzeba przewidywać, że na te rynki będziemy mogli eksportować tylko nasze surowce, przede wszystkim węgiel.

Jest natomiast jeden kraj, który, będąc największym odbiorcą naszego węgla, żelaza i stali, jest również jedynym i to chętnym odbiorcą naszych właśnie artykułów gotowych. Krajem tym jest Związek Radziecki.

Otóż właśnie w obrotach ze Związkiem Radzieckim leżą olbrzymie perspektywy naszego handlu zagranicznego, co do których zdają sobie sprawę wszyscy fachowcy. Trzeba mianowicie zdać sobie sprawę, że na obrócie uszlachetniającym ze Związkiem Radzieckim polskie gospodarstwo narodowe może zbudować względnie szybko dobrobyt całego narodu.

Chodzi jedynie o to, aby rozbudować te obroty i przekształcić nasz eksport w wywóz wyłącznie wyrobów gotowych, jak najbardziej pracochłonnych. Musimy rozpocząć wywóz nie tylko materiałów włókienniczych w metrach, ale odzieży, wyższych gatunków obuwia, zwłaszcza ręcznego, galanterii skórzanego i żelaznej, mebli, słodyczy itp.

Mamy przecież potężny aparat wytwórczy, mamy pracowitą i zdolną ludność, mamy rzemieślników, których wyroby mają sławę, w Rosji, od lat kilkudziesięciu. Pamiętamy, przynajmniej my — starsi, że ziemię polską, należącą przed pierwszą wojną światową do Rosji, zawiązywały cały ówczesny swój do broby wyłącznie wywozowi do Rosji. Polskie wyroby przemysłowe szły nie tylko w głąb Rosji europejskiej, ale nawet na Daleki Wschód. Warszawskie obuwie, słodycze, galanteria, łódzkie i białostockie tkaniny znane były w całym Imperium Rosyjskim. I dziś znowu stają przed nami świetne perspektywy świadczenia usług przez oba gospodarstwa społeczne Polski i Związku Radzieckiego, usług opartych na wzajemnym, dobrze zrozumianym interesie, usług umożliwiających nam wymianę towarową z olbrzymim obszarem Związku Radzieckiego, obejmującym pół Europy i pół Azji.

## W braterstwie robotników i chłopów — przyszłość Polski

Na zjeździe robotniczo-chłopskim w Kutnie jak na żadnym innym zjeździe czy zgromadzeniu poczułam mocno więź łączącą mnie, członkinię Rady Zakładowej fabryki „I. K. Poznańskiego” z chłopami. To uczucie dominowało nad każdym innym uczuciem. Jednakowe były nasze wypowiedzi, jednakowe myśli o każdej sprawie. Przenigdy nie uda się panom z PSL-u rozbić jedności robotniczo-chłopskiej. Czuli się to ciągle podczas obrad, że właśnie ten sojusz jest gwarancją odbudowy zniszczonego kraju i utrwalenia na wieki władzy demokracji — władzy robotników, chłopów i pracującej inteligencji. Gdy mówcy poruszyli zagadnienie bloku wyborczego i polityki przywódców PSL-u kilkuset robotników i chłopów od razu reagowało. Okrzykami i hasłami wyrażali swoje oburzenie, że właśnie teraz w sytuacji powojennej, gdy potrzeba Polsce jedności jak nigdy, — p. Mikołajczyk targuje się o mandaty i z tego powodu rozbiła jedność narodu.

### Sladem naszych artykułów

### Dyrekcja Kanalizacji i Wodociągów wyjaśnia:

W związku z notatką p. t. „Dlaczego woda jest taka kosztowna w niektórych okolicach Łodzi?” zam. w Nr. 68 „Głos Robotniczy” z dnia 9 marca rb., Oddział Prasowy Zarządu Miejskiego w Łodzi przesyła poniższe wyjaśnienie Dyrekcji Kanalizacji i Wodociągów w Łodzi.

Dnia 16 .11. 1945 r. wpłynęła prośba mieszkańców domów przy ul. Cegielnianej 87 i 96 o umożliwienie korzystania z hydrantu ulicznego, celem zaopatrywania w wodę mieszkańców tych domów; podanie podpisało 44 zainteresowanych obywateli.

Ponieważ w tej dzielnicy miasta żaden hydrant dotychczas nie był czynny, i jak stwierdzono, sąsiednie posesje są również pozbawione wody, przeto Dyrekcja „Kanalizacji i Wodociągów” zarządziła uruchomienie w tym punkcie hydrantu na przeciąg 2 godzin dziennie.

Własne koszty uruchomienia i obsługi jednego hydrantu wynoszą około 50 zł. dziennie czyli 300 zł. tygodniowo, co odpowiada zużyciu 200 wiader wody dziennie, licząc po 25

Na zjeździe realnie przekonał się kto naprawdę rozumie jak trzeba żyć i pracować by jak najszybciej odbudować kraj.

Że my robotnicy musimy chleb mieć by móc pracować rozumieją najbardziej si chłopci, którzy oddali ponad 100 procent świadczeń rzeczowych. Wzruszający był moment, gdy ob. Hanuszkiewicz, przewodniczący Rady Zakładowej f-my „Scheibler i Grohman” wręczył właśnie tym najbardziej potrzebującym kupony na towary, które wdzięczni robotnicy przysłali chłopom w darze.

Ten zjazd robotniczo-chłopski wskazuje nam włókniarzom jak powinniśmy pracować.

Obdarci byli chłopci, właśnie ci, którzy oddali świadczenia rzeczowe w 100 procentach.

Z tego prosty dla nas wniosek. Niech żaden z nas nie słucha warcholów. Nam nie wolno na minucie przerwać naszej pracy.

groszy za wiadro. Ponieważ inkasent, obsługujący dziennie 40 punktów sprzedaży wody na sieci, nie jest w możności pobierania opłaty za każde wiadro wody od poszczególnych konsumentów, lecz przyjmuje należność zbiorową dając w zamian bonny, uprawniające do pobierania odpowiedniej ilości wody. Należność ta została określona jak wyżej na 300 zł tygodniowo, należało nawet przewidywać, iż zapotrzebowanie wody przez mieszkańców domów na odcinku ul. Cegielnianej między ul. Zagajnikową a Wierzbową znacznie przewyższy określone zużycie. Jeżeli to nie nastąpiło to tylko dlatego, że zainteresowani nie okazali dobrej woli celem przeprowadzenia między sobą we własnym zakresie bonów w ilości, jak wyjaśniono niezbędnej do pokrycia własnych kosztów Przedsiębiorstwa.

Dyrekcja zaznacza, iż hydranty uliczne uruchomione są nie dla celów dohodowych Przedsiębiorstwa, lecz dla dobra i wygody ludności miasta, która z powodu zepsucia się większości studzien domowych jest wogóle pozbawiona wody.

Na nasze materiały, na nasz towar czekają miliony chłopów, a my czekamy na ich chleb. Nie wolno nam narzekać, że źle jest. Dopiero rok budujemy nasz wspólny dom — Polskę Ludową.

Podstawowym zadaniem wszystkich łódzkich fabryk musi być wyścig pracy. Punktem honoru obywatelskiego niechaj będzie współzawodnictwo w pracy.

Nasza firma „I. K. Poznański” w całości przystąpiło do wyścigu pracy z dzieściami fabrykami włókienniczymi. Stwierdzam z całą lojalnością, że znaczną część robotników realizuje ten wyścig z całą sumiennością. A przecież 80 procent zatrudnionych to kobiety.

Wzywamy robotników innych fabryk, a przede wszystkim młodzież, nie tylko do wyścigu pracy, ale także do wysiłku przy zdobyciu kwalifikacji zawodowej.

Brak sił fachowych jest największym hamulcem w należyтым wzroście produkcji. Okupant wytepił, wyniszczył wielki procent naszych fachowców. Musimy uparczywą, ciągłą nauką szybko uzupełnić te luki.

Nie wolno żadnemu powiedzieć „nie opłaca się”. Trzeba wciąż pamiętać, że każdy wyprodukowany metr towaru zbliża nas do lepszej przyszłości.

Przy naszej fabryce została utworzona szkoła przemysłowa, w której się już kształcą kilkadziesiąt młodocianych, a wciąż napływają nowi. Mamy obecnie wszelkie możliwości do rozwoju. Jest jeszcze źle dlatego, bo okupant zostawił nam zrujnowany dom i pustą spiżarnię. Tylko nasza praca zapewni ją. Nie wolno nam liczyć na niczyją pomoc. Własnymi siłami odbudujemy kraj.

My włókniarze łódzcy, tak, jak przyrzekliśmy na zjeździe robotniczo-chłopskim w Kutnie w imieniu całej Łodzi, musimy tak pracować, by cały kraj wie dział że jak w przeszłości tak i obecnie przoduje robotnicza Łódź — wówczas walka, a teraz ofiarną pracą dla ukończonej Ojczyzny.

Zofia Patorowa  
wiceprzewodnicząca Rady Zakładowej „I. K. Poznański”



# LITERATURA i ŻYCIE

\*  
\*  
\*  
Cokołwiek zamierzalibyśmy zrobić w czystszych czasach, w czasach ugramatowania się pokoju i ładu, rozpoczynamy od wspomnień o niedawnym minionym wojnie.

Nie ma w tym nic dziwnego; rozpetane zło wyrzadziło nam tak wielkie krzywdy, że tego oredko nie da się zapomnieć. Przez dłuższy czas jeszcze będziemy zatruci czadem potwornych zbrodni, który na szczęście stopniowo się rozwiewa, lecz zagrożenie jego było tak wielkie i silne, że jeszcze w różnych zakamarkach, ślepych i błędnych uliczkach naszego życia społecznego i politycznego odczuwamy jego obecność i działanie.

Krzywdą jaką wyrządzono nie tylko nam lecz licznym narodom, które stanęły do walki z hitleryzmem, działa się nie tylko z nieuniknionej konieczności i konsekwencji samej wojny, ile z wyrachowania, z szatańskiej premedytacji wroga, który rozpetał koszmar wojenny. Faszyzm, rzucając na szalę nie tyle własne co cudze wartości materialne, dążąc do osiągnięcia zwycięstwa i zakuwając podbite narody w jarzmo i netę straszliwej niewoli oraz wyniszczając najlepsze i najzdrowsze elementy pokonanych narodów, w swych szatańskich planach pomyślał przede wszystkim o zniszczeniu ich dorobku kulturalnego, zdając sobie sprawę, że Sztuka jest również potężnym orężem w rękach społeczeństw, szarniacych więzy niewoli i rozbijających kajdany o lby zniemawidzonego, śmiertelnego wroga, zdawał sobie sprawę, że Sztuka może stawet wyraźniej niż ktokolwiek inny, że w Sztuce zawarta jest moc silniejsza niż stal pocisków i bomb, niż kohorty żołdactwa uzbrojonego po zęby, niż wymowa fanatyzowanych propagatorów hitlerowskiego „ładu“ i „sprawiedliwości“; że Sztuka potrafi dokonywać cudów.

Tyrteuszowa pieśń nieraz cudu dokonała, nieraz poderwała narody do zbrojnego czynu w obronie wolności i sprawiedliwości dziejowej. Siegnijmy pamięcią do czasu walk o odzyskanie naszej niepodległości. Nikt nie zaprzeczy, że wkład artystów, pisarzy i poetów w te walki był również wielki jak i wkład tych, którzy w bohaterskim porywie raz po raz chwytały za broń, — wkład ten niekiedy był dynamitem, niekiedy zaś kroplą drażącą kamień.

Posuwając się jeszcze dalej w naszych rozważaniach, bez przesady możemy powiedzieć, że wkład ich w

J. M. Szancer

## Rozmowa z Andrzejem Panufnikiem

Panufnik nachyla się nad pulsem dyrygenta. Drobnymi ruchami chudych rąk prowadzi, nadaje akcenty, uważny i spokojny. Widzę go poprzez otwarte wieko fortepianu, przy którym siedzi solista Berezowski.

Położył ręce na klawiaturze... Próba ma się ku końcowi. Jeszcze raz powtarzają i jeszcze raz. Ródsztatówna ma wypieki na twarzy. Teraz mają głos pierwsze skrzypce.

Sala jest pusta, tylko w ostatnich rzędach pojedynczy obserwatorzy. Wczorajem sala wypełni się po brzegi. Panufnik włoży swój reprezentacyjny frak i będzie bardzo wspaniale, bardzo uroczyste. A ja myślę o pewnej rozmowie, którą mi powtórzył Panufnik o projekcie koncertu symfonicznego w wielkiej hali fabrycznej. Mł. Sokółowski, redaktor pisma „Wolność“, zwrócił się po koncercie, na którym Panufnik wykonał swoją „Pierwszą Symfonię“, do dyrygenta:

— Jeżeli dobrze zrozumiałem pańska muzykę, to słyszałem w niej rytm pracy, rytm fabryki. To jest muzyka dla robotników i wykopana w miejscu ich pracy, stałaby się im bliższą i zrozumiałą.

Wychodzimy z Panufnikiem na mglistą marcową ulicę Łódzi. Dokładnymu rozmowy przy czarnej kawiarni, musi mi wszystko opowiedzieć o tym Krakowie, w którym się urodził i który, nawiasem mówiąc, jest także moim rodzinnym miastem.

wielu wypadkach był podwójny, gdyż z jednej strony budził społeczeństwo do walki, rozpalali w nim wiarę oraz wskazywali na największe ideały swobody i wolności, z drugiej sami porywali za broń i nieustraszenie walczyli z najeźdźcą.

Siegnijmy po przykłady z doby ubiegłej — mamy ją świeżo w pamięci, tuż przed oczami: noeci, pisarze, muzycy i malarze brali żywy udział w ruchu oporu, w partyzantce, w robotach podziemnej, gdzie wykonywano najsukuteczniejszą broń przeciwko zniemawidzonemu wrogowi. W podziemiach i piwnicach zapalał się ogień wiary w ostateczne zwycięstwo, wiary, że

Władysław Broniewski

## CZEŚĆ I DYNAMIT

Idą faszcyści. Wiodą natarcie  
marcheńskimi batalionami.  
Madryt czerwony walczy zażarcie,  
Pieśń podniesiona, Cześć i dynamit!

Znaczy to: godność, znaczy to: siła,  
ta która w gruzy wali szarżując.  
Pieśń zaciśnięta, aby zabija.  
Pieśń podniesiona w boju z faszyzmem.

Rwa się pociski ponad Madrytem.  
Czerwieni republik krwawi się zabawia.  
Cześć i dynamit! Chwała zabitym!  
Broni walczącym! Arriba parias!..

Idą gisery, tkacze, górnicy,  
chłon! Kastylii i Katalonji,  
bronić warsztatu, bronić ulicy  
Bój to śmiertelny, bój za miliony.

Ci co nie będą niewolnikami  
idą cię bronić, ziemio hiszpańska,  
abyś nie była, jak przed wiekami,  
znowu królewska, księża i pańska.

Broni się Madryt, krwawy i piękny.  
Trwa Guadarrama, Trwa Somosierra,  
Proletariusze już nie uklekną,  
oni umieją stojąc umierać.

O, wzyjciecie! Dzieja się dzieje.  
Walka za nami. Walka przed nami.  
Ja chcę wam rzucić za Pireneje  
serce poety: cześć i dynamit!



—To wcale nie jest takie straszne — śmieje się Panufnik — Kraków jest dzisiaj najmuzyczniejszym miastem w Polsce. Ja osobiście prowadzę cztery koncerty w każdym miesiącu, a to sporo roboty.

Panufnik opowiada o trudnościach, ciągle zbyt małej ilości prób, przeciętnie wraz z generałą cztery. W takich warunkach przygotowanie nowoczesnych utworów młodych kompozytorów staje się prawie niemożliwe. Pewne dodatkowe trudności stwarza niechęć publiczności do nowej muzyki, niepopularność utworów w słuchanych. A mamy przecież imponujący dorobek muzyczny. Utwory

światłość zapanuje nad mrokami nocy występuku i zła. Światło tej wiary w postaci malutkich kartek nielegalnej prasy szło w świat, przedzierało mroki gehenny, świat jęczący skargami katowanych ludzi, docierało niby promyki słoneczne do cel więziennych, do „bozów koncentracyjnych, do dzielnic miejskich, oddzielonych od reszty światła podwójnym murem — kamiennym i policyjnym, który dławiał swe ofiary nieiskiem tak straszny, że tylko człowiek mógł znieść takie cierpienia. Promyki te w oczach skazańców zapalały iskierek nadziei i łagodziły okrucieństwo losu tych, którym śmierć zimnymi palcami zamykała powieki.

I gdy twarze ich bladły w mrozie śmierci, to mimo cierpienia i meczeństwa w ich rysach i zbiegających oczach owe iskiereki wiary i nadziei pozostawały wyrazem spokoju i niezmiernego zachwytu. Oto miłosierdzie Sztuki!

Lecz Sztuka poza wzniosłymi hasłami walczącemu żołnierzowi, partyzantowi, człowiekowi podziemia i wszystkim, którzy stanęli do walki z hitlerowskim zbrodniarzem, niesła uśmiech, niosenke i radość, ciężkie życie barwiła rumieńcem miłości, w poczucie beztróskiej i hulaszczęj, w której było wszystko co pomniejszało i bagatelizowało ciężar życia, bezwzględność losu, cierpienia i śmierci oraz co w kpinie i satyrze ośmieszało wroga.

Dziś, w dobie powojennej, szukamy syntezy i formy artystycznego wyrazu dla zobrazowania kataklizmu i dramatu historii, który przeszedł nad światem. Pisarze, nawiązując po części do tradycji i dawniejszych zdobyczy, szukają wyrazu dla zmienionej rzeczywistości.

Praca jest trudna, gdyż nie łatwo jest znaleźć syntezę dla dziejów nieokrzepłych.

Nasze życie społeczne i polityczne formuje się od nowa i narazie trudno jest wyłowić z niego te elementy, które na tworzywie artystycznym wycisną piętno epoki.

Lecz literatura, wierna towarzyska życia ani na krok od niego nie odstepuje i należy wierzyć, że pisarze doby obecnej, śledzacy z napięciem najdrobniejsze przejawy życia, odnajdą w spletanym klebowisku koniec nici i zasnują postawę dla wiatku artystycznego tworzywa, które dla przyszłych pokoleń będzie obrazem i dokumentem naszych trudnych czasów, czasów szalejącego imperializmu faszystowskiego i czasów zwycięstwa człowieka miłującego prawdę nad doktryną szaleńców, zakłamanych i tępych, którzy staczając się na dno przepaści usiłovali pociągnąć całą ludzkość za sobą. Niech nam ten przykład posłuży jako nauka i przestroga i abyśmy walczyć o wolność i prawa człowieka nie wpadali w wilcze doły nieszczeroci i zakłamania. Od społeczeństwa i jego zdrowia moralnego zależy zdrowie literatury. Tego należy życzyć z całego serca obu stronom.

Stając do odbudowy gospodarczej Kraju, musimy pamiętać o odbudowie naszej kultury duchowej, która jest największym skarbem wszystkich pokoleń.

Kazimierz Truchanowski.

dów, powiedzmy, „natury technicznej“. Ta sama „techniczna natura“ zniweczyła film zrealizowany przez Panufnika „Ballada F-mol Szopena“.

Nie wszystko jest takie proste na tym najlżejszym ze światów.

Na przykład z czego żyje kompozytor? Bo za wykonanie „Pięciu pieśni“ na Festiwalu Współczesnej Muzyki Polskiej w Krakowie, otrzymał autor tantiemę w kwocie 150 zł, a za „Pierwszą Symfonię“ pisaną kilka lat za wrotną stawkę 200 zł. Wogóle sytuacja materialna muzyków wygląda wręcz tragicznie. Do tego tematu chciałbym jeszcze powrócić.

Tymczasem wracam do koncertów. Filharmonia organizuje szereg koncertów dla Związku Zawodowych, oczywiście wszyscy wykonawcy biorą w nich udział bezpłatnie.

Jednym z najuroczystszych koncertów w Krakowie był koncert w rocznicę oswohobzenia miasta, na którym Panufnik dyrygował V-tą Symfonię Czajkowskiego. Było również w planie wykonanie słynnej 7-mej symfonii Leningradzkiej Szostakowicza, niestety materiał autowy dla orkiestry nie nadszedł.

Mimo wszystkich trudności, marzenia coraz częściej przyoblekają się w realne formy. I kiedy przypominie sobie te fantastyczne rojenia, którymi wypełniał dni okupacji, kiedy już całkiem prywatnie przypomnie sobie, drogi Andrzeju, nasze rozmowy o sztuce, które nas tak silnie związały w tych czasach smutku i nadziei, cieszę się, że widzę Cię wręszcie przy pulcie dyrygenta, jako „właściwego człowieka na właściwym miejscu“. I będę tutaj napewno wyrazicielem grupy Twórców przyjaciel i niezłomnych wędhicieli, życząc Ci wypo wójce na ocean Sztuki „Dobrego Wiatru“.

symfoniczne Palestra, Rudzińskiego, Lutosławskiego, Mycielskiego, Ekiera, Malawskiego, Szeligowskiego no i Panufnika.

Panufnik, który przed samym wybuchem wojny przyjechał do Warszawy z Londynu, przetrwał lata okupacji poświęcając się intensywnej pracy twórczej. W czasie wojny powstały „Wariacje fortepianowe“, „Pieć pieśni ludowych“, „Pierwsza i druga symfonia“ i „Uwertura Tragiczna“. Bezpośrednio po wojnie współpracuje z Filmem Polskim i komponuje ilustracje muzyczne do filmu „Łódź“ i „Teatr mój widzę ogromny“, — ten ostatni film nigdy nie ukaże się na ekranie ze względu



Jan Sokolich - Wroczyński

# CHŁOP I ROBOTNIK POTĘGĄ POLSKI

## W 45-tą rocznicę prapremiery „Wesela” Wyspiańskiego



Dzień 16 marca 1901 roku stanowi pamiętną datę w historii sceny polskiej. W teatrze królewskim, którego dyrektorem był Józef Kotarbiński wystawiono „Wesele”. Już na kilka dni przed premierą krążyły o sztuce najrozmaitsze ploteczki, a stali bywalcy teatralni podzielili się na dwa obozy — jedni głosili, że dramat Wyspiańskiego będzie rewolucją artystyczną, która wstrząśnie sumieniem społeczeństwa, drudzy, tych było więcej, zapowiadali skandal. Sprzeczne wieści dochodziły ponadto zza kulis. Aktorzy byli zdezorientowani, niektórzy grali niechętnie, z przekąsem wyrażając się o „dziwactwie”. Posmak sensacji zwiększyła jeszcze wiadomość, że cenzura okonała dość znacznych skreśleń. Z niecierpliwością oczekiwano premiery.

Nadeszła wreszcie. Wszystkie bilety były wysprzedane. Pierwszy akt minął bez silniejszego wrażenia. Podczas drugiego, poczał widzów ogarniać powoli nie znany jakiś nastrój, wzrastający z każdą chwilą. Zakłócił go niemiły zgrzyt: Stanisław hrabia Tarnowski, przywódca krakowskiej „konserwy” i „wroczyńca” w sprawach literatury, dotknięty jedną ze scen, wyszedł z łoża w połowie aktu, głośno trzasnąwszy drzwiami. Gdy wreszcie po akcie trzecim przy gasnących dźwiękach melodii, skocznej i usypiającej, zapadła kurtyna, na widowni zapanowała dłuższa cisza, a potem rozległy się ogłuszające okłaski.

Nazajutrz w mieście zawrzało. Plotki i komentarze niesły się z szybkością błyskawicy. Publiczność usłyszała słowa zgrzytliwe, gorzkie, niemal obraźliwe, po raz pierwszy zobaczyła na scenie ludzi żywych, z którymi stykała się niemal codziennie. Bohaterów dramatu znał bowiem cały Kraków.

Przypomnieć należy, w jaki sposób powstało „Wesele”.

Dnia 20 listopada 1900 r. popularny poeta, Lucjan Rydel, ożenił się z Jadwigą Mikołajczykówną, rodzoną siostrą żony znakomitego malarza Włodzimierza Tetmajera. Na weselisko, które odbyło się w domu Tetmajerów w Bronowicach, pod Krakowem, zjechała się brać literacka i malarska. Był również i Stanisław Wyspiański. Opięty w czarny tużurek — jak wspomina w „Plotce o „Weselu” Tadeusz Boy-Zeleński — stał całą noc oparty o framugę drzwi, zasłuchany w melodię taneczną, zapatrzony w kręcące się osoby, chwytal strzępy rozmów i tam urzał swoją sztukę. Stąd też narodziła się jasełkowa forma dramatu. Lałki, jałki, mówiące jednak ostre słowa, biczące się tyra, smagające ironią, rzucające w twarz społeczeństwu niemal obelgi.

W kilka tygodni później, zobaczyła publiczność na scenie Włodzimierza Tetmajera (gospodarza), jego przyrodniego brata Kazimierza (poeta), krytyka i redaktora „Czasu” — Rudolfa Starzewskiego (dziennikarz), wreszcie pana młodego — Lucjana Rydla. Reszta weselnych gości, bliźni lub dalsi krewni młodej pary i goście przy entyentym chłopów brono. Jakiś wójt Czepiec, oto dragorzędni bohaterowie „Wesela”.

To też w kilka dni po premierze „Wesela” nie mówiono w Krakowie o niczym innym jak tylko o „Weselu”. Recenzje były entuzjastyczne, choć nie wszyscy krytycy orientowali się w artystycznych i ideowych wartościach dzieła. Toczone zażalenie dysputy, sprzeczano się o symbole nie obojętne. Cierpki list wyśtosował do autora Włodzimierz Tetmajer, czuł się mocno dotknięty Rydel, którego przystawowe gadulstwo tak złośliwie podkreślił w „Weselu” Wyspiański.

Następne przedstawienia były wielkim triumfem poety. Autora — rzecz niechwała — wywoływano już przed przedstawieniem, urządzano owacje, wręczano kwiaty i wieńce. Nadal ukazywały się entuzjastyczne recenzje, rozbiory utworu, nie tylko pod względem artystycznym, lecz również politycznym i społecznym. W Wyspiańskim całkiem słusznie widziano dawno oczekiwanego, wielkiego poety. Nie brakło też głosów lekceważących, a nawet usiłujących osmieszyć autora. Do tych ostatnich należeli w pierwszym rzędzie Stanisław Tarnowski i Sienkiewicz.

Sława „Wesela” rosła po całej Polsce. Wystawił ją wkrótce Pawlikowski we Lwowie, a w Królestwie Polskim zaczęły się przemycanymi przez granicę egzemplarzami.

Kilka słów poświęcić należy też pierwszemu wykonawcom „Wesela”. Obsada była doborowa. Teatr krakowski w owym czasie miał zespół pierwszorzędny. Panie młodą grała Wanda Siemaszkowa, pana młodego przedwcześnie zmarły utalentowany aktor Zawierski, gospodarza Sobiesław, Jaśka późniejszy dyrektor teatru łódzkiego Andrzej Mielewski. Dziennikarza Józef Sosnowski, Czepca Kotarbiński, Rachele, zmarła podczas powstania Helena Sullma, Stańczyka znakomity artysta Kazimierz Kamiński, Wernyhore Knake-Zawadzki, Chochola Józef Pławiński, Kaspra wreszcie Aleksander Zelowowicz, kreujący ostatnio w „Weselu” rolę księdza w Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi. Z artystów występujących w premierze „Wesela” żyje dzisiaj tylko już czworo.

Od tego czasu „Wesele” grywane było na wszystkich scenach polskich w rozmaitych inscenizacjach, nieraz bardzo oryginalnych, a nieraz wprost skandalicznych, lecz żadna z nich nie dorównywała krakowskiej. Aktualność dramatu nie straciła nic z biegiem czasu, przeciwnie pewnie

niejasności, symbole — jak mówiono — stały się po upływie lat życiową i polityczną rzeczywistością.

„Chłop potęgą jest i basta” — powiedział Wyspiański w „Weselu” jak gdyby oczami jasnowidza przewidując rolę ludu w odrodzonej Polsce.

„Tragiczna szopka polska” — tak ktoś nazwał „Wesele” zyskała dziś na aktualności. Bo to, co w owym czasie wydawało się ideologiczną mrzonką, dążeniem nielicznej garstki światłych jednostek, rozumiejących, jakie miejsce powinien zająć w naszym życiu społecznym lud, stało się dziś niezbitą prawdą.

Pierwsze próby w tym kierunku uczyniono w roku 1894, w którym odbył się we Lwowie wielki wiec chłopski ogólnokrajowy, dający początek Stronictwu Ludowemu. Zdołyło ono kilka mandatów do sejmu galicyjskiego. Hasłem stronnictwa było, aby z chłopów uczynić nświą domionych narodowo obywateli i w ten sposób zwiększyć siły Polski.

Silne akcenty tej ideologii, znajdujemy mocno uwypuklone w „Weselu”, będącym z jednej strony piekącą satyrą na gnuśność i martwość inteligencji, z drugiej wieszczym przecuciem roli chłopu w przyszłej wolnej Polsce. W postaci pana młodego wyszydza Wyspiański modne wówczas chłopomaniństwo, ograniczające się do pięknych, górnołotnych frazesów, do przyspiewek, weselisk i spijania wódki po krakowskich karczmach, podczas, gdy chłop niezepsuty przez miasto domagał się czynu.

Na zew Wernyhory stają chlopi z kosami na sztoro osadzonymi, chcą biec — rwać się do walki, jakby przeczuwając, że przyjdzie niedługo chwila, w której wezmą na silne ramiona cały ciężar zawalonego gmachu i dźwigną go kiedyś, albo z gruntu przebudują, choćby trzeba „i nie jedno miłe zburzyć, a inaczej odbudować...”

Kiedy zbudzony ze snu gospodarz zaczyna roztrząsać, zastanawiać się i wahać, czy przyszła godzina czynu, czy też wezwanie Wernyhory jest tylko pustym dźwiękiem, wójt Czepiec rzuca mu w twarz twarde słowa:

A tam ludzie się szamocą

we wsi, tam się garną, kupia,

może idą już, — pon śpią!!

Zaspiane ślipia.

„Zaspiane ślipia”, to może najistotniejsze, najtrafniejsze określenie polskiej rze-

## Rozwój kinematografii radzieckiej

Kino, jako najbardziej dostępny i lubiany rodzaj sztuki, stało się najpopularniejszą rozrywką szerokich mas w ZSRR.

Na arcydziełach radzieckiej kinematografii naród radziecki uczy się, kształtuje swoje poglądy i charakter, a obrazy, stworzone przez mistrzów kina, odzwierciedlające zarówno bohaterką przeszłość, jak i osiągnięcia obecnych czasów, są źródłem natchnienia dla wielu milionów ludzi radzieckich w ich walce o rozwój i dobrobyt kraju.

Przed Rewolucją Październikową w Rosji prawie że nie istniała rodzima produkcja filmowa. Trzeba było rozpoczynać od podstaw — to też dniem narodzin filmu radzieckiego jest dzień 27 sierpnia 1919 r., kiedy to Lenin podpisał dekret „O przejściu przemysłu fotograficznego i filmowego pod kompetencje Komisarjatu Ludowego Oświaty ZSRR”.

Kinematografia radziecka jest jedną z dziedzin planowej gospodarki Związku Radzieckiego. Produkcja filmowa, wynajem filmów, produkcja aparatury kinowej i błon filmowych pozostaje pod wspólnym kierownictwem Komitetu do spraw kinematografii.

Produkcją filmów artystycznych zajmuje się obecnie 15 wytwórni filmowych w Moskwie, Leningradzie, Swerdlowsku, jak również w stolicach poszczególnych republik — Tyflisie, Alma-Ata, Taszkencie itd.

W Odessie i Jalcie znajdują się specjalne studia, które dokonywują zdjęć krajobrazów morskich.

Produkcja filmów artystycznych cechuje się różnorodnością tematyki, formy i ujęcia, co zapewnia mu wysoki poziom artystyczny.

Wielu najwybitniejszych reżyserów radzieckich cieszy się zastawną sławą światową, wymienić tu należy chociażby nazwiska: Eisensteina, Pudowkina i Romma.

Obok filmu artystycznego powstaje wiele filmów naukowo - technicznych i historyczno-dokumentalnych.

Produkcją filmów historyczno - dokumentalnych zajmuje się 16 wytwórni, przy czym każda z nich posiada swoją własną rozgałęzioną sieć punktów korespondencyjnych w kraju. Największą wytwórnią tego typu — to „Centralne Studium” w Moskwie. W filmach tego rodzaju znajdują szybko swe odbicie najważniejsze i najciekawsze wydarzenia i przejawy życia radzieckiego w całej jego różnorodności.

Produkcją krótkometrażówek dokumentalnych i dziennika kinowego zajmują się również wszystkie wytwórnie filmu artystycznego poszczególnych republik, posiadające specjalne oddziały kroniki filmowej i dziennika kinowego.

Produkcją filmów naukowo - popularnych zajmuje się 5 wytwórni, z których dwie znajdują się w Moskwie, po jednej w Leningradzie, Kijowie i Nowosybirsku.

Każda wytwórnia ma swój własny personel artystyczny i techniczny, który przeszedł specjalne przeszkolenie w wyższych zakładach naukowych. Poza stałymi aktorami filmowymi wciąga się niekiedy do współpracy aktorów teatralnych.

Oto jak w zarysie przedstawia się organizacja kinematografii radzieckiej, tego ważnego odcinka w życiu kulturalnym ZSRR.

czywistości do czasów pierwszej wojny światowej.

Poza nielicznymi zrywami, pracą kons piracyjną by wszystkie warstwy zespolić, społeczeństwo upajało się pięknie brzmiającym, lecz pustym patetycznym frazesem, a potem spało. Sytuacja nie wiele zmieniła się i po wojnie. Szlachta i mieszczaństwo szły nadal dawną drogą, a ich stosunek do ludu ograniczał się jedynie do prób aby chłopu upodobnić do siebie, zrobić zeń schyłkowego inteligenta. Na szczęście rdzeń narodu nie wyrzekł się zdrowego instynktu. Nie dał się zakłamać.

Bo czemuż była szlachta polska? Kraja „gdzie się wszystko niańczy w bładzie” — jak mówi Wyspiański — staczająca się w szybkim tempie w przepaść i dopiero, gdy znalazła się na jej dnie, zdawało się że przyjdzie otrzeźwienie.

Tymczasem w ciągu dwudziestu lat niepodległości nie wiele, a raczej nie się prawie nie zmieniło. W okresie ostrego kryzysu chłop głodował, żył na najniższym poziomie, gnębiony podatkami, wyiskany bezwzględna maszyną biurokracji. A gdy dłużej nie mógł ścierpieć, uciekał do miasta na nędze wyrobniczą i powiększał zastępy bezrobotnych.

Dopiero na kilka lat przed ostatnią wojną zaczęto się interesować chłopem, lecz było to również niańczenie w bładzie. Dożynki, zjazdy, defilady, pogrzeby, wyświechtane na wszystkich wiecach przez politycznych karierowiczów hasła „z polską szlachtą polski lud”. I na tym się kończyło. Chłop po dawnemu cierpiął i był nadal żerowiskiem dla wybranych.

Posiadał jednak niesłychaną cierpliwość i upór, wiedział i wierzył, że zbliża się jego godzina, budził się ze snu i zaczął się upominać o należne mu miejsce w dziejach narodu. Nie czekał aż fala dziejów wyniesie go na powierzchnię życia — lecz walczył, upominając się o swoje prawa — walczył, urządził strajki — nie pozwalając mimo ucisku i najgorszych warunków zdusić w sobie człowieka. Te okresy walki zahartowały go. W okresie okupacji chłop obok robotnika walczył biorąc udział w ruchu partyzanckim — przygotowując fundamenty pod przyszłą armię polską, która w ostatnich okresach pogromu Niemiec, złożyła dowody bezprzykładnego bohaterstwa i krwią swoją przyczyniła się do zwycięstwa.

Te momenty polityczne, społeczne i psychiczne wyczuwał doskonale Wyspiański, ujmując je w genialną wizję, — wizję, która po pół wieku bezmała stała się rzeczywistością. „Wesele”, to niejako podzwonne nad konającym romantyzmem, wewnętrznym zakłamaniem i marazmem społecznym w przeciwstawieniu do rwałego się do realnego życia i walki chłopu. Taniec monotony, zaczarowany, przyniatający upiorną sennością, kończący — „Wesele”, oto tragiczny obraz wszelkich poczynań i snów o potęgę, przeżytej i niezdolnej do czynu Polski szlacheckiej.

Chłop nie poddał się jednemu sugestii obłądnego tańca. W jego żyłach płynie krew żywa, pulsująca świeża, ręce wyciągały się do czynu, do pracy na swojej nie cudzej ziemi. Wierzył w nowe, świetlane jutro, przygotowywał się do roli, jaką przeznaczyła mu sprawiedliwość dziejowa.

Gdy straszliwa wojna przeorała świat, gdy wiele zmurszałych pojęć rozsypało się w proch i pył, gdy nadeszła chwila, by z gruzów i zgłiszcz odbudowywać odrodzoną ojczyznę — chłop pierwszy, zakaśawszy rekawy chwycił plug, a obok niego stanął z młotem w garści robotnik, z ludu się wywodzący. I na nich niemal całkowicie spadł ciężar gigantycznego dzieła odbudowy.

Na przesiąkniętych krwią ziemiach, zieleni się i dojrzewa zboże, zasiane chłopką ręką — śpiewają wspaniałym hymnem pracy maszyny, kierowane reką robotnika.

Po latach i wiekach zajął chłop i robotnik poczesne miejsce w społeczeństwie jako gospodarz i władarz.



# Głos Kobiet

## CAŁY WYSIŁEK KOBIET MIAST I WSI WINIEN BYĆ SKIEROWANY NA ODBUDOWĘ I PRZEBUDOWĘ KRAJU.

# TAK BYŁO — TAK NIE POWINNO BYĆ

W jednym z teatrów miejskich grana jest obecnie komedia G. Zapolskiej „Ich czworo”. Satuka stara malująca środowisko drobno-mieszkańskie u schyłku ubiegłego wieku. Jej tematem — zdrada małżeńska i jej konsekwencje oraz zarysowana tragedia dziecka żyjącego między parą niezgarniętych rodziców.

Treść — dość prosta i nieskomplikowana. Główne osoby działające to profesor, jego żona i jej przyjaciel. Pani profesorowa dość poczciwa, o dobrym sercu, głupiatka pariasa, z miodów, potrzeby serca i temperamentu ma kochankę. Mąż, dowiedziawszy się przypadkiem o schadzce, zastaje niewierną żonę w mieszkaniu „Jego trzeciego” — konsekwencja: rozejście się małżonków.

Dziecko pozostaje u ojca pod opieką siewaczki, która szykuje się do zalecia miejscy usuniętej żony. Ciekawym w tej sztuce dla nas, kobiet współczesnych, jest nie temat, który jest aż nadto pospolity i zbagatelizowany, interesuje nas mentalność ówczesnych ludzi i obyczajowość tych czasów. Czujemy, że ostateczną przyczyną rozejścia się małżonków to nie tyle motyw „złamane serce” lub zdradźona miłość własna mężczyzny, ale obawa przed tym jak gotowa się ustosunkować władza pana profesora i ludzie z jego otoczenia do męża, który wiarołomnej żony nie wyrzucił z domu, pozwalając zająć jej się własnym dzieckiem.

Jak dalece wpływy i tradycje szlacheckiej kultury w sferze inteligentnej drobno-urzędniczej są silne, zaobserwować łatwo choćby w tym, że zdradźony mąż rozumiejący już śmieszność pojedynku, przybiera bodaj że świadomie postawę hiszpańskiego granda, którego wiarołomna żona „kłada” ognisko rodzinne. Rzecz zabawna, ale kontrastem uderzająca. Ten trzeci, którego Zapolska obdarzyła cechami umysłowego głupca i życiowego hochstaplera, wykazuje naogół dużo więcej trzeźwego rozsądka, niż pozornie pokrzywdzona ołtara tego trójka małżeńskiego, — mądry mąż.

Bohaterka komedii, bo tak swoją sztukę zakwalifikowała Zapolska, — to wykwit klasy i epoki. Jej głupota i powierzchowność w ujęciu życia to wyniki wychowania i klimatu sfery. Nie dla jej podciągnięcia umysłowego nie umiał czy nie chciał uczynić mąż — profesor.

Widzimy natomiast, że pani profesorowa — to dobra gospodyni, czujemy, że budżet jej jest w równowadze, klucze od szafki u paska, a szafki zamknięte. Jej podejście do córki, to czysto kokosza troskliwość, a nie zrozumienie tragedii dziecka, żyjącego w napiętej atmosferze kłótni rodzinnych. Bohaterce przeżywany dramat matki, zmuszonej do opuszczenia dziecka, przesłania różową perspektywę nowych hitek i Monte Carlo, tego wymarzonego raję wszystkich przystojnych mieszczaneczek.

Rozstanie z mężem i zerwanie z matką, która córce kompromitacji nie przebacza, podcina finansowe podstawy jej egzystencji. W

## Kronika

Ubiegły tydzień upłynął dla świata kobiecego Łódź pod znakiem międzynarodowego dnia i tygodnia kobiet. Poza wielką uroczystą akademią zorganizowaną w ubiegłą niedzielę przez Społeczno - Obywatelską Ligę Kobiet dla uczczenia dnia 8 marca, w ciągu ubiegłego tygodnia odbyły się akademie bądź uroczyste obchody połączone często z herbatką towarzyską, premiowaniem kobiet w większości fabryk i placówek pracy, gdzie istnieją koła Lig. W zależności od możliwości finansowych zakładów pracy kryteria premiowania były różnorodne. W niektórych firmach premiowano wszystkich pracujących kobiety, w innych premiowano rekordzistki pracy.

Na wszystkich zebraniach, odbytych z okazji dnia 8 marca, zostały uchwalone przez zgromadzone kobiety rezolucje, w których domagano się trwałego pokoju, potępiano zarówno faszyzm hiszpański i jego krwawe metody rządów, jak i działalność band N.S.Z., żądano zjednoczenia całego narodu w obliczu zbliżających się wyborów.

niedalekiej przyszłości czeka panią profesora — niedza materialna i moralna, gdyż wychowano ją w sztucznych warunkach życia, jakie mieszczaństwo tworzyło swym kobietom, zdala od troski o byt, dając jej w ręce, jako kapital życiowy, wiadomości kulinarne, lekki pokost zewnętrznej ogłady, a żadnego balastu konkretnych umiejętności. Zbudowano jej życie tak, by nie miała żadnych zainteresowań i minimalną ilość kontaktów ze światem i ludźmi.

# Pierwsza kobieta — kapitan okrętu

Kraj, w którym działalność kobiet przejawia się we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, społecznego i politycznego bez jakichkolwiek ograniczeń i na największą skalę — to Związek Radziecki. Znikły tam wszelkie przesady, które skazywały niegdysz kobiety na jalone życie, pozbawione szerszych zainteresowań — wszystkie drogi stoją otworem przed kobietą radziecką.

Życie Anny Szczetininnej, która od wielu lat wykonyuje zawód kapitana i prowadzi okręty radzieckie przez morza i oceany może posłużyć jako wyjątkowo uderzający przykład nieograniczonych możliwości kobiet w ZSRR.

Dziesięć lat temu, gdy rząd radziecki zamówił w stoczniach włoskich statki dla swej floty handlowej; prasa włoska z wielką wrzawą doniosła o przybyciu kobiety, która miała przejąć pod swoje dowództwo jeden z nowych statków handlowych. Kobieta ta była licząca obecnie 38 lat — Anna Szczetinińska.

Szczetinińska jest córką ubogiego rybaka, który przed Rewolucją mieszkał na wybrzeżu Oceanu Spokojnego. Od dzieciństwa była ona

Pani profesorowa nawet w tete a tete z kochankiem umie mówić głównie o swym mężu, poprosiła z braku innych nasuwających się tematów. Temat „mąż” w tych sytuacjach wypływa łatwiej z podświadomości, niż temat „kucharka”.

Od epoki „Ich czworo” dzieli nas szmat czasu i ogrom przeobrażeń specjalnych i zmian, jakie się dokonały w mentalności ludzkiej na przestrzeni jednego właściwie pokolenia — bo pani profesorowa to rówieśnica na-

szych matek, a w każdym razie niewiele byliby od nich starsza, gdyby żyła.

Dziś, w epoce cywilnych ślubów i rozwodów, prawa majątkowej kobiety, w epoce równych praw i obowiązków oraz równego startu życiowego dla obu płci problematyka tej komedii odpłynęła w bardzo daleką przeszłość. Nie mniej jednak te sztuki warto zobaczyć. Takie porównawcze spojrzenie wstecz bardzo podnosi na duchu.

I. R.

związana z morzem i głęboko je kochała. To też gdy w roku 1925 nadeszła chwila wyboru zawodu, postanowiła nie rozstawać się z morzem. Udała się do szkoły morskiej w Władystoku z prośbą o przyjęcie jej w poczet słuchaczy. Dyrektor szkoły — stary wilk morski — powiedział jej: „Od początku świata nie widziano kobiety — kapitana okrętu”.

„No więc będę pierwszą”, odrzekła Anna, a po mnie przyjdą inne”.

Po wstąpieniu do szkoły Szczetinińska zabrała się do studiów z całym zapalem, odrabiała wszystkie ćwiczenia praktyczne, obowiązujące przyszłych marynarzy i żądała przy tym, aby traktowano ją na równej stopie z kolegami-mężczyznami bez jakichkolwiek szczególnych względów lub ulg. W krótkim czasie zdała sobie podziw i szacunek profesorów i koleżanek, i zdała ostateczny egzamin, zajmując jedno z pierwszych miejsc w klasyfikacji swego rocznika.

Po ukończeniu szkoły rozpoczęły się podróże po morzach i oceanach, początkowo w randze pilota, potem kolejno komendanta 3-go

2-go stopnia, a wreszcie kapitana wielkiego statku, zbudowanego dla ZSRR w stoczniach Hamburga. Technicy niemieccy, którzy przekazywali jej statek, byli zaskoczeni jej wiedzą techniczną, znajomością zawodu marynarza i autorytetem, którym cieszyła się u rwej załogi. Przekonali się wtedy, że wiadomość o radzieckim kapitanie-kobiecie nie jest czczym wymysłem propagandy moskiewskiej.

Szczetinińska poprowadziła swój statek z Hamburga przez Odesę do Władystoku, dokąd przybyła przed wyznaczonym terminem i przy wyjątkowo oszczędnym zużyciu paliwa.

Wkrótce po tym, podczas potężnej burzy na Pacyfiku, gdy bardziej zahartowani marynarze tracili nadzieję na ocalenie, kapitanowi Szczetinińskiej udało się dzięki swej zimnej krwi i znajomości zawodu, wyprowadzić statek z niebezpiecznej strefy burzy.

Ta pierwsza kobieta-kapitan poświęciła całe swe życie dla ojczyzny na takim polu pracy, które wymaga dużych sił fizycznych — szczególnych zdolności umysłowych (L)

# ZE SWIATA MODY

Aczkolwiek stare przysłowie głosi, że nie suknia zdobi człowieka, umówmy się jednak, że jest odwrotnie. Nawet strach na wróble, ubrany w garnitur, choć mocno sfatygowany i stary, słomiany kapelusik (przypomina z daleka człowieka. — A coż dopiero mówić o ładnej kobiecie, wytwornie ubranej i to widzianej z bliska. Patrzymy więc bez uprzedzeń na kobietę na ulicy, w teatrze, w tramwaju i na herbatce u znajomych. I często proszę wierzyć, otwieramy szeroko oczy. Oto z chwilą pokazania się „kapryśnego” słońca, płyną ulicami miasta, między szarym zresztą tłumem przechodni, sylwetki przedziwne. Góra imponują kapelusiami o tak fantastycznych kształtach, że bez porównania do grzybów, bab wielkanocnych, pławców i t. p. obejść się niepodobna.

Dołem niby na koturnach, drabinkach, podstawkach budzą obawę o utratę równowagi.

Tyłu mężczyzn, dla których te wszystkie męki i niewygody znoszą te męczennice „Mody” pisało już i mówiło, że te tak zwane „kapelusze” zastępują im (mężczyznom) wprawdzie nie świat, lecz scenę lub ekran kinematografu, że więcej im należy tego tematu pod-

nosić. A jednak w bojowym zapale, mimo wszystkich głosów „za” wypowiadam bezwzględnie wojnę modzie „zwariowanej”.

Ubranie musi zdobić kobietę, nie może jej szpecić. Jeśli już musi być „Moda” to niech będzie, ale z pewnymi zasadniczymi zastrzeżeniami.

Musi być po 1-sze zastosowana do typu kobiety, 2) wygodna w użyciu, szczególnie przy pracy wykonywanej, 3) estetyczna, i 4) niezbyt kosztowna.

W skrócie będzie to brzmiało: kobiety! ubierajmy się ładnie, wygodnie i tanio. Nie „ładnie” jest bardzo względne. A więc prbernijmy dalej w ten zawili problem. Pojęcie błomaczymy to na język popularny. Niech oko widza spocznie z przyjemnością na każdej kobiecie bez względu na jej wiek, bez względu na uszę, bez względu na rodzaj pracy jaką wykonywamy.

Kolor materiału — musi być dostosowany do typu. Nie może być tu mowy o „modnym” kolorze. Kobiety tegie winny ubierać się w kolory ciemniejsze, wystrzegać się tkanin o dużym deseni. Kobiety szczuple mogą nosić jasne kolory, pozwalać sobie na „kratkę”, unikając pasków.

Barwa dostosowana do cery, do barwy włosów i oczów..

Krój najładniejszy prosty, który nie psuje naturalną zgrabną sylwetki, lecz raczej ją podkreśla. Suknie rozkloszowane nie przesadnie, dają swobodę ruchów, a przeto i harmonię.

To samo odnosi się do kapeluszy. Muszą być dostosowane do typu kobiety. Nie wolno nosić „czupiradła” dlatego, że jest lansowane przez magazyny mody, lub, że przyjaciółka tak właśnie kupiła.



Nie bądźmy „papuga narodów”. Tyle mamy pięknych wzorów rodzinnych, tyle własnego polskiego gustu. To co na paryżance „leży” — na nas może wyglądać śmiesznie i odwrotnie. Przecież ważne jest nie to co nosimy, tylko jak to nosimy. Miejmy odwagę być w ubraniu „indywidualne”.

M. Fiałkowska.

Lenartowiczowa.

## Akademia w fabryce Poznańskiego

W Państwowych Zakładach Włókienniczych dawniej I. K. Poznański Koło Obywatelsko-Społecznej Ligi Kobiet w dniu 8 marca 1946 r., jako w dniu międzynarodowego święta kobiet, urządziło uroczystą akademię. Sala byłego Teatru Popularnego pięknie udekorowana w białe-czerwone flagi, gośdło państwowe, portrety władz państwowych i kwiaty. W imieniu Ob.-Spol. Ligi Kobiet zagała akademię ob. Bartosińska i powołała przydyum Ob. M. Fiałkowska wygłosiła referat na temat „Kobieta polska w walce o demokrację”. Następnie zabrał głos dyr. Szczepański wskazując na zdobycze kobiety w demokratycznej Polsce i wręczył przygotowane premie jedynastu robotnicom, rekordzistkom pracy. Jedną z premiowanych w gorących słowach podziękowała za serdeczną pamięć o nich z okazji dnia 8 marca.

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna z udziałem fabrycznej orkiestry pod kierownictwem dyrygenta ob. Ziolkowskiego i grona wymienionych artystek, które bezinteresownie poświęciły ten wieczór dla naszych robotnic, by upamiętnić dzień tak dla nich ważny: Zofia Sykułska i Cecylia Izzygrymówna — śpiew, Zenobia Janczewska — recytacja, Franciszka Leszczyńska — akompaniament, Bronisława Kowalewska — tańca, i balet dziecięcy p. Kseni Nikonorow.

Tą drogą składamy serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do uprzyjemnienia wieczoru, w dniu 8 marca 1946 r. robotnicom i pracownikom naszej fabryki.



**Komplety buchalterii**

przebiegowej finansowej, listy płacy magaszynowe, skrzynki do kartotek poleca **Z. KULIGOWSKI** Piotrkowska 109 m. 8 tel. 267-11.

Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej ogłasza werbunek do szkół:

Oficerskiej dla szeregowych M.O. od dnia 18/III.46 r. do dnia 10/IV.1946 r.

Kandydaci do Centralnej Szkoły Oficerskiej i podoficerskiej pragnący służyć w Milicji Obywatelskiej, winni zgłosić się w godz. urzędowych: od 9-ej do 13-ej w Komendzie Wojewódzkiej M.O. ul. Aleja Kościuszki Nr. 56 pokój Nr. 25.

**Warunki przyjęcia:**

- a) Obywatelstwo polskie
b) Nieskazitelna przeszłość
c) Pochodzenie socjalne — robotnicze, albo chłopskie względnie z inteligencji pracującej
d) Ukończenie 7 klas szkoły powszechnej (dla szeregowych 5 klas szkoły powszechnej)
e) Wiek od 20 — 35 lat.
f) Wymagany stan zdrowia

Kandydaci do Szkoły Oficerskiej winni złożyć niżej wymienione dokumenty personalne:

- 1) Podanie
2) Życiorys w 2-ech egzemplarzach
3) 3-y fotografie formatu paszportowego
4) Referencje wydane przez Rady — Narodowe lub przez organizacje polityczne
5) Podpisane zobowiązanie do służby w M. O. na okres 3-y letni.
6) Świadectwo szkolne ukończenia 7 klas szkoły powszechnej, a dla szeregowych 5 klas szkoły pow.
7) Świadectwo urodzenia.
8) Zaświadczenie z M.O. z terenu swego Komisarjatu.
9) Świadectwo lekarskie.
10) Kwestionariusze w 2-ech egzemplarzach, które otrzyma z Wydziału Personalnego Wojewódzkiej Komendy M. O.

Warunki kandydatów dla szeregowych M.O. i przedłożenie dokumentów personalnych (jak wyżej), z tem. winni posiadać 5 klas szkoły powszechnej. Po oznaczonym terminie podania nie będą uwzględniane.

**ZALUŻE**

Fabryka zaluzji drewnianych, zimowe, letnie do okien, drzwi i wystaw nowoczesnych. Wykonuje wszelkie roboty stolarskie. **„LGE.” ŁÓDŹ**, Poznańska 51, tel. 165-97, dojazd tramwajami 3 i 4

**TEATR „SYRENA” Traugutta 1.**

Dzisiaj 2 przedstawienia Wielkiego Wido-wiska Muzycznego

p. t.

**„Trzej Muszkieterowie”**

pięści Z. GOZDAWY i W. STĘPNIA z udziałem całego zespołu „SYRENA”, chóru i baletu. Początek przedstawienia o godz. 16 i 19.15.

**Państwowa Centrala Handlowa**

Centrala w Warszawie, Hotel Bristol

**ODDZIAŁY:** Warszawa, Gdańsk (Sopot), Szczecin, Bydgoszcz, Poznań, Łódź, Wrocław, Katowice, Kraków, Kielce, Lublin.

**AGENTURY** w miastach powiatowych.

**DOSTARCZA** kupcom: Cukier — sól — drożdże — makaron — soki wina — cukierki — marmelady — pierniki ocet i inne artykuły spożywcze.

Materiały włókiennicze — wyroby żelazne — przedmioty gospodarstwa domowego — zapaliki i inne artykuły przemysłowe.

**SPRZEDAJE** towary z remanentów poniemieckich z pierwszeństwem dla kupców na Ziemiach Odzyskanych.

**ZAOPATRUJE** konsumy, zrzeszenia i stołówki pracownicze.



**Centrala Poszukiwań Osób**

pod Zarządem Związku Zaw. Prac. Poczti i Telekom. w Polsce, Łódź, ul. Ign. Daszyńskiego 36 (dawniej Przejazd). Tel. 186-18.

CEPO — tworzy kartoteki adresów wszystkich obywateli, którzy nie tylko poszukują, ale mogą być poszukiwani.

- CEPO — rejestruje i poszukuje osób zaginionych.
CEPO — udziela adresów osób poszukiwanych i zaginionych.
CEPO — stanowi ruchomą księgę adresową obywateli całej Polski.
CEPO — ma do dyspozycji 4000 Urzędów i Agencji Pocztywowych.

We własnym interesie każdego leży, by zgłosił swój adres do CEPO, w którymkolwiek Urzędzie Pocztywowych, gdzie otrzymać można odpowiednie karty zgłoszeniowe (rejestracyjne) i poszukiwania.

**„PRECISIOUS RADIO”**

ŁÓDŹ, SIENKIEWICZA 2

Naprawy, strojenie oscylatorem radioodbiorników. SPECJALNOŚĆ: Przeróbki radioodbiorników z prądu stałego na zmienny. Sprawdzanie emisji lamp — SZYBKO — TANIO — FACHOWO. Radioodbiorniki najlepszych firm stale na składzie. KUPNO — SPRZEDAŻ — ZAMIANA.

**Pocztówki Wielkanocne Baranki**

Bazar Katolicki Łódź, Sienkiewicza 49

**PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA**

W ŁODZI, Piotrkowska 82, tel. 140-96

**SPRZEDAJE SÓL HURTOWO**

**Listy do Redakcji**

Szanowny Towarzyszu Redaktorze. Uprzejmie proszę o umieszczenie w swoim poczytnym piśmie następującego listu.

W numerze 41 (233) Głosu Robotniczego z dnia 10-go lutego br. A. Cukrowski z zawodu fotograf (Daszyńskiego 26) umieścił zdjęcia fotograficzne ruin pomnika i posągu Bohatera Narodowego Tadeusza Kościuszki.

Ob. Cukrowski podpisując pod reprodukcją swoim nazwiskiem oznajmił tym samym, że zdjęcia te w dniu zburzenia pomnika przez hitlerowców były wykonane przez niego.

Gwoli wyjaśnienia prawdy oświadczam, że fotograficzne zdjęcia pomnika i posągu umieszczone w Głosie Robotniczym przez ob. Cukrowskiego były dokonane przeze mnie i stawa- ją moją własnością. Ob. Cukrowskiemu wręczyłem zdjęcia te dla reprodukcji nie upoważ- niając go do umieszczenia w prasie w jego imie- niu.

(-) F. Walkowiak Łódź, Daszyńskiego Nr 17

**SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „KSIĄŻKA”**

Nakładem naszego Wydawnictwa ukazały się

**POEZJE**

St. Jerzy Lec — „NOTATNIK POŁOBY” Cena zł. 30.—

oooooooo

Miecz. Jastrun — „RZECZ LUDZKA” Cena zł. 65.—

oooooooo

Wł. Słobodnik — „DOM W FERGANIE” Cena zł. 20.—

oooooooo

Do nabycia we wszystkich księgarniach, Centrala — Łódź, Piotrkowska 86, wysyła za zaliczeniem pocztowym lub po otrzymaniu wpłaty na konto Nr. VII/995 PKO Łódź.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA**

Daszyńskiego 34

Niedziela 17 marca. Dzisiaj 2 przedstawienia o godz. 16-ej i 19.15.

komedii w 3 aktach p. t.

**„ICH CZWORO”**

Gabryeli Zapolskiej

Kasa otwarta od godziny 10-tej.

**SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „KSIĄŻKA”**

ukazały się

**Baśnie i Legendy**

Dla starszych dzieci.

Zawierają one zbiory baśni polskich i innych narodów. Okazała szata zewnętrzna. Książka bogato ilustrowana.

Cena zł. 90.—

oooooooo

Do nabycia we wszystkich księgarniach, Centrala — Łódź, Piotrkowska 86, wysyła za zaliczeniem pocztowym lub po otrzymaniu wpłaty na konto Nr. VII/995 PKO Łódź.

**OGŁOSZENIA DROBNE**

DR. IRENE KRAL, Łódź, Malczewskiego 4 Najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie córki z zapalenia płuc składają Sikorscy.

**Lekarze**

DR. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala „Kochanówka”, spec. chorób wewnętrznych przyjmuje 4-6 ul. Piotrkowska 10.

DR. ZOFIA KOŁSUT z Warszawy, choroby kobiece, akuszeria, przyjmuje obecnie, — Łódź, Piotrkowska 70, m. 8. godz. 15-18, tel. 212-22.

Dr. med. E. MIKULICZ

lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45.

DR. RATAJ Zuzanna z Warszawy specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet Kosmetyka — Łódź, Piotrkowska Nr. 33, — Godz. 11 — 1 i 3 — 5.

Dr. MIECZYSLAW KOWALSKI

specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje 8-19-3-4 Al. I-go Maja 3.

DR. MAZURKIEWICZ TADEUSZ, spec. choroby nerki i pęcherza. Radwańska 4 od 4 — 6.

DR. J. ZURAKOWSKI (z Warszawy) Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłucowych przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 33, godz. 12-1 i 3-6.

Dr. EDAM KONDRACKI specjalista chorób skóry i łezek wroby wznowił przyjęcie, ul. Włodczyńska 35, 3-6, tel. 206-99.

**Zapobieganie pracy**

POTRZEBNA samodzielnie do krawiectwa damskiego Drewnowska 48 (sklep)

WSPÓŁPRACA z wykwalifikowanymi siłami krawiectwa damskiego, modystką, gorszalnikiem, bielizniarką potrzeba. Na. Oferty Głos Robotniczy „Mistrzynie”

POWAŻNE przedsiębiorstwo poszukuje wykwalifikowanego majstra na oddział przygotowawczy przedziału bawełny. Zgłoszenia pod „Majster-praktyk” do Administracji.

MYDLARZ wykwalifikowany potrzebny. Oferty do Głosu pod „Współpraca”

NAFCIARSKI ręczne i maszynowe potrzebne Kilińskiego 61, m. 4.

POTRZEBNA zdolna bielizniarka na koszu. le męskie. Piotrkowska 120 - 16.

PRACOWNICE do bielizny damskiej potrzebne Kłiwane Piotrkowska 122 m. 15 w godz. 4-6.

ZEGARMISTRZA mechanika wykwalifikowanego poszukuje poważna instytucja. Zgłoszenia do administracji pod „Zegarmistrz”.

CENTRALA APROWIZACJI Przemysłu Metalowego, Łódź, ulica Wigury 21, poszukuje rutynowanych: buchaltera i maszynistki. Zgłoszenia osobiste pod wyżej wskazany adres.

**Poszukiwanie pracy**

RUTYNOWANA z długoletnią praktyką urzędniczą (maszynopisanie i języki) poszukuje dobrej posady. Oferty „Marta N”

**Kupno — sprzedaż**

ZEEŻYTY, bruliony, papiery białe i pakowe, ołówki, piśmikiwki polska „Polonia” Cegielińska 1.

FORTIFIAN dobry kupię, telefon 113-99 po południu.

UWAGA! auto na chodzie w dobrym stanie marki „Pramo” do sprzedania. Wiadomości: Państwowa Fabryka Obuwia Nr. 6 Zduńska Wola, Złotnickiego 29.

TRZY aparaty telefoniczne kupię, Kilińskiego 148 sklep galanterijny od 15 — 18.

PASTYLKI witaminowe z paczek UNRRA kupię telefon 113-99.

PARĘ łóżek sprzedam, Piłsudskiego 50 pr. ofis. II wejście m. 38 od 17-ej.

KONE Kupno sprzedaż zamiana ul. Południowa 5.

KSIĘGARNIA „OSWIATA” Piotrkowska 182 Poleca książki z wszystkich dziedzin. Wielki wybór powieści dla bibliotek. Kupujemy książki.

DO KAPELUSZY torebki papierowe. Gdańska 144 m. 24 w podwórzu parter.

KUPUJEMY srebro, platynę najlepiej. Laboratorium Pl. Wolności 2 m. 2 godz. 8 — 15.

OKAZJA! Wyprzedajemy pasty do obuwia najwyższego gatunku po cenach reklamowych Wytwórnia Chemiczna „Promień” Sienkiewicza 63.

**Różne**

OLEJKI ETERYCZNE i esencje dla przemysłu cukierniczego kosmetycznego i mydlarskiego. ODCZYNNIKI LABORATORYJNE. Barwniki żywnościowe, surowce garbarskie oraz wszelkie chemikalia do fabryk dostarcza firma „Chemika” — Łódź, Piotrkowska 28, tel. 145-01. Zakupujemy wszelkie partie olejków.

FABRYKA cukierków, czekolady i drażetek. Jerzy Karczewski, Łódź, Marii Skłodowskiej Nr. 26 (dawniej Podlesna), tel. 106-28 i Rzgowska 8. Poleca największy wybór cukrów.

KAPELUSZE damskie i męskie fasonuje, od świeża, przerabia, pracownia kapeluszy A. Stegner i S-ka, Łódź, Pomska 4 (przy Placu Wolności), tel. 166-03.

POLSKA Hurtownia Galanterijna Spółka z ogr. odp. Nowomiejska 3, w podwórzu tel. 277-32 poleca wszelkie towary po cenach hurtowych.

NACZYNNIA kuchenne emalowane, wiadra, kotły ocynkowane, łyżki i miski do jedzenia poleca Hurtownia, Łódź, Rzgowska 3.

HAFTY i aplikacje sukien, wykonuje solidnie. Cegielińska 15 — 44.

FOTOGENICZNI są wszyscy! gdy się fotografują w Foto Atelier H. Śmigacz Fotograf filmowy, Piotrkowska 6 tel. 171-84.

PRZYJMUJE się bieliznę do dziurek, wykończenie szybkim i solidnym, ceny niskie. Ślaska 38, m. 6. (Chojny) dojazd tramwajami 5, 7, 4 — 11.

PRZYJMUJE do naprawy maszyny specjalne do szycia i dorabia się precyzyjne części Limanowskiego 91 W. Sienkiewicza.

**Zapubione dokumenty**

ZGUBIONO książeczkę wojskową, legitymację mobilizacyjną z zaświadczeniem na zasługi wojenne i orzeczenie komisji garnizonowej lekarskiej, Kłosa Michała, Bydgoszcz, Szpital Garnizonowy 64.

ZGUBIONO palcówkę, legitymację i kartę mobilizacyjną wojskową, Kurzydłaka Stanisława Nawrot 99/37.

ZGUBIONO palcówkę, metrykę urodzenia kartę rejestracyjną, rowerową i kartę rejestracyjną z B.K.U. — Karłowicza 1a, Łódź, Zychliń, Pierackiego 27.



## Kronika Łódzka

## Zebrań

W wtorek 19-go marca o godz. 14-ej odbędzie się zebranie sekretarzy kół P.P.R. Lewa Śródmiejska w lokalu własnym przy ul. Południowej 11.

Stawianictwo obowiązkowe.  
Komitet Dzielnicy P. P. R.  
Lewa Śródmiejska

W poniedziałek o godzinie 15-ej w sali „Geyera”, Piotrkowska 293, Zw. Zaw. Włókienniczy zwołuje nadzwyczajne zebranie przewodniczących. Rad Zskładowych i Sekcyj Włókienniczych.

Stawianictwo obowiązkowe.

Związek Zawodowy Włókienniczy zwołuje nadzwyczajne zebranie przewodniczących i sekretarzy Rad Zakładowych na poniedziałek na godz. 15-tą w sali Geyera.

## Oczytanie w Domu Propagandy PPR

W Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 262, w poniedziałek 18 marca o godz. 18.30 prof. Szaff wygłosi referat pt. „Biografie wodzów proletariatu: Marksa i Engelsa”. Po referacie film pt. „Najsz”.  
Zapraszamy aktyw partyjny i sympatyków.

## Uwaga!

W Domu Propagandy PPR, przy ul. Piotrkowskiej 262, w niedzielę 17 marca o godz. 18.30 zespół akademicki Z.W.M. „Życie” występuje w koncercie pt. „Marsylianka” przed koncertem referat tow. Chanachowicza pt. „Rocznica komuny paryskiej”.

Baczność członkowie  
Powsz. Spółdz. Spożyców

Rejestracja byłych członków Powszechnej Spółdzielni Spożyców będzie trwała od dnia 18 marca 1946 r. do dnia 31 marca 1946 r. w godz. od 17-20-ej w lokalu dzielnicy PPS przy ul. Świętojańskiej 7-9.

Byli członkowie Spółdzielni, pragnący odnowić swoje członkostwo, mogą zgłaszać się z książeczkami członkowskimi, ewentualnie z dwoma świadkami, którzy stwierdzą ich przynależność do Spółdzielni do roku 1939. Udział członkowski wynosi zł. 50, członkowie nie posiadający pełnych udziałów, mogą uzupełnić przy rejestracji.

Obniżenie ceny chleba  
kartkowego

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że od dnia 18 marca 1946 r. chleb z maki pszennej 96% sprzedawany będzie na równi z chlebem z maki żytniej 80% po 2,15 zł. za 1 kg.

## Sprzedaż mleka kartkowego

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w poniedziałek dnia 18 marca rb. sprzedawane będzie mleko na kartki we wszystkich sklepach, znajdujących się na terenie 5 i 12 rejonu.

Praca dla byłych więźniów  
politycznych

Zarząd Grodzki Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych, podaje do wiadomości członkom, iż są do objęcia posady: stenotypistki, biuralistek (ów), mechaników, ślusarzy, techników i pracowników fizycznych. Wszelkich informacji udziela sekcja Samopomocy Koleżeńkiej w sekretariacie Zarządu, ul. St. Jaracza 3 godz. 17-18-ej codziennie.

## Z Ligi Kobiet

Spółeczno - Obywatelska Liga Kobiet rozpoczyna dnia 21 marca br. o godz. 18 kurs gimnastyki oraz tańców narodowych i ludowych. Lekcje odbywać się będą w czwartki o godz. 18 do 20-ej w lokalu Ligi Kobiet. Zapisy w sekretariacie Ligi codziennie od 9-12 i od 14-19.

## Wypożyczalnia sztuk teatralnych

Centralny Robotniczy Dom Kultury—TUR, Piotrkowska 243, podaje do wiadomości, że z dniem 1 marca br. otwarta została wypożyczalnia sztuk teatralnych.

## Diżury aptek

Wagnera — Piotrkowska 67.  
Rytla — Kopernika 26.  
Kona — Pła: Kościelny 8.  
Hamburga — Główna 50.  
Groszkowskiego — II Listopada 15.

## CZWARTA

AKCJA PREMIOWA  
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW  
„GŁOSU ROBOTNICZEGO”

KUPON Nr. 16

Wyciąć i zachować

## ZE SPORTU

Bez specjalnych niespodzianek  
minęły półfinały mistrzostw bokserskich Łodzi

Sobotni wieczór mistrzostw indywidualnych Łodzi w boksie, poświęcony był walkom półfinałowym. Poprzedziły je jednak jak i w dniu poprzednim walki towarzyskie.

W wadze papierowej Kubiak (ŁKS) walczył z Czarneckim (Geyer). Silniejszy fizycznie „Murzynek” zwyciężył swego kolegę z K. S. Geyer na punkty.

W wadze piórkowej Rogalski (Zjednoczone) i Paszkowski (ŁKS) nie mieli wielkiej ochoty do walki nawet towarzyskiej. Trzeba było usilnie ich namawiać, aby zdecydowali się na jakąś akcję.

W drugiej rundzie chłopcy zaczęli się rozgrzewać. Poszły w ruch pięści i walka przyjęła nawet ciekawy przebieg, gdyż obaj przeciwnicy posiadali mocny cios i często trafiali. Walka zakończyła się wynikiem remisowym.

W pierwszym półfinale mistrzostw w wadze muszej spotkali się Stasiak (ŁKS) z Bednarkiem (Geyer). Walka przybrała od razu o-

stre tempo. Bednarek posiadający silniejszy cios, a słabszą technikę od razu narzucił system najbardziej mu odpowiadający, na wymianę ciosów i rozbił swego przeciwnika. Pierwsza runda ma przebieg mniej więcej wyrównany.

W drugim starciu Bednarek często przytrzymuje. Stasiak przechodzi jednak do ofensywy i rundę rozstrzyga wyraźnie na swoją korzyść. W trzecim, ostatnim starciu walka staje się coraz bardziej zacięta. Bednarek w pewnej chwili rozcina brew Stasiakowi. Rundę i mecz wygrał Stasiak (ŁKS), który dzisiaj spotka się w finale z Kamińskim (Geyer).

W półfinale wagi koguciej spotkali się dwaj koledzy klubowi Czarnecki z Adamianem (Zjednoczone). Czarnecki swego kolegi specjalnie nie oszczędzał. Wynajdywał luki i lokował z wielką precyzją swe ciosy. Adamian by dobrym partnerem sparingowym. Umiejętnie kontrolował i zmuszał Czarneckiego niejednokrotnie do zademonstrowania wielu

swych umiejętności. Zwyciężył na punkty Czarnecki. Czarnecki w finale spotka się z Pawlakiem (ŁKS).

Marcinkowski (ŁKS) faworyt do tytułu mistrzowskiego w wadze piórkowej, spotkał się w pierwszym półfinale z Plutą (Wima). Marcinkowski miał ciężkiego przeciwnika. Pluta zagrażał często Marcinkowskiemu nie tylko swym groźnym dość ciosem, ale i... głową. Po Marcinkowskim znać brak treningu, jednak nie stracił swego błyskawicznego i silnego ciosu. Dużo ciosów Marcinkowskiego wprawdzie nie trafia, jednak te które lądują na szczęście czy żołądku Pluty wystarczają do zadokumentowania, jakie wielkie możliwości miałby Marcinkowski, gdyby miał odpowiednie warunki treningowe. Marcinkowski jak pisaliśmy, przebywa obecnie w Gdańsku i zupełnie nie trenuje. Zwyciężył na punkty Marcinkowski, który dzisiaj w finale walczyć będzie z Mazurem (Geyer).

W półfinale wagi lekkiej, popularny „Moryc” — Woźniakiewicz (K. S. Zryw) miał za przeciwnika Pietrasika (Lechia, Tomaszów Mazowiecki). Woźniakiewicz w zasadzie nie zmienił swego sposobu walki. Przebieg walki przed, lata jednak i stosunkowo krótki trening sprawił, że „Moryc” nie ma już tego gazu (może tylko narazie) jakim zamęczał swych przeciwników przed wojną. W spotkaniu z Pietrasikiem Woźniakiewicz przez wszystkie trzy rundy miał przewagę. Walka jednak ze względu na częste przytrzymywanie i niezbyt czystą walkę reprezentantów Lechii nie należała do ciekawych. Zwyciężył na punkty Woźniakiewicz (Zryw). Woźniakiewicz w finale walczyć będzie z Kazimierzakiem (Zjedn.).

Półfinal w wadze półśredniej pomiędzy Olejnikiem (ŁKS), a Kulibabką (Geyer) można uważać za najciekawsze spotkanie tego wieczoru. Olejnik, po słabej dość walce poprzedniego dnia, wieczór walczył bardzo dobrze. Kulibabka, niezły technik, ustępował mu widocznie we wszystkich trzech starciach, a w trzecim starciu przed lawiną ciosów Olejnika musiał kryć się w podwójnej gardzie i uciekać się do częstego klinczowania oraz zwykłego przytrzymywania. Zwyciężył wysoko na punkty Olejnik (ŁKS). Olejnik (ŁKS) spotka się w finale z Trzesowskim (Geyer).

W wadze średniej, o prawo walki w finale, walczyli Rychtelski (ŁKS) i Unton (Wima). Walkę rozpoczął Unton. Kilka silnych jego ciosów trafiła Rychtelskiego i czynił na nim wyraźne wrażenie. Rychtelski ogranicza się do kontr. W drugiej rundzie Unton, który początkowo bardzo duży postęp, raz po raz trafia Rychtelskiego w okolicę ucha prawym sierpem. Rychtelski wyraźnie słabnie i z trudem wytrzymuje do gongu. W trzecim starciu Rychtelski dojeżdża do siebie, jednak ciosy jego nie są celne. Zwyciężył na punkty Unton (Wima).

W finale wagi półciężkiej walczyć będą dzisiaj: Jaskóła — Żyła, w ciężkiej: Nieważdził — Olejniczak.

## Niedziela na boiskach łódzkich

Niedziela dzisiejsza, jeśli chodzi o imprezy sportowe, to obok finałów mistrzostw bokserskich Łodzi, które odbędą się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 293 o godz. 11.30, będzie stała pod znakiem spotkania piłkarskiego jednego z najlepszych naszych zespołów piłkarskich z zespołem z Odnoska.

Drużyna kolejarzy wystąpi na tym meczu w swym najlepszym składzie, a więc w bramce ujrzymy Depezy śląskiego, na obronie Kudarskiego i Mikołajczyka, na pomocy Lućwajaka Kwaśkiewskiego i Millera, w ataku zaś Kmína, Koczewskiego, Lewandewskiego, Karja i Rzemigaję. W zespole gości ujrzymy kilku graczy warszawskich. Mecz odbędzie się na boisku ŁKS. Zjednoczone przy ul. Kilińskiego o godz. 15.30.

Oprócz kolejarzy grać dzisiaj będą również piłkarze Ł.K.S.-u: czerwone koszule mierzą się z drużyną Robotniczego Klubu Sportowego Widzew.

Mecz odbędzie się na boisku R.T.S. Widzew, przy ul. Rekićkiej 30. Początek meczu o godz. 11.30.

## Teatr, muzyka i sztuka

## TEATR W. P.

Dziś o godz. 14.45 „Wesele Figara” Beaumarchais w przekładzie Tadeusza Boya-Zeleńskiego z Romanówną, niezrównaną Zuzanną i Damięckim w roli Figara. Wieczorem i dni następnego o godz. 19 „Elektra” Giraudoux w przekładzie Jarosława Iwaszkiewicza, reżyserii Wiercińskiego, dekoracjach i kostiumach Roszkowskiej i w obsadzie: Górecka, Kossobudzka, Małynicz, Rachwańska, Krecmar, Łapiński, Śródka, Swiderski, Woszczerowicz w rolach gł. W dniu jutrzejszym „Elektra” obchodzić będzie jubileusz dwudziestego piątego przedstawienia.

## TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 15 i 19 dwa przedstawienia świetnej sztuki Pagnola „Mariusz” w reżyserii i z udziałem Aleksandra Zelwerowicza w głównej roli Cezarego. W rolach Fanny i Mariusza o godz. 15 Karpińska i Łapicki, o godz. 19 Czengery i Wollejo. „Mariusz” grany będzie codziennie przez cały następny tydzień. Początek przedstawień punktualnie o godz. 19, koniec o godz. 22.15.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA (Przejazd 34) — godz. 19.15 „Ich Czworo”. WIDOWISKO DLA DZIECI.

W niedzielę, dnia 17 bm., w kinie „Polonia” (Piotrkowska 67) Wileński Teatr „Łatek” gra bajkę „O gwiazdce z nieba”. Początek o godz. 11-ej. Bilety od soboty od godz. 3-ej w kasie kina.

COLOSSEUM, KOPERNIKA 16, do 31 marca PREMIERA nowego programu z 4 ASAMI na czele. Początek codziennie o godz. 19.15 w niedzielę i święta o godz. 16.15 i 19.15

## JERZY LESZCZYŃSKI W ŁODZI

Do Łodzi przybył znakomity artysta dramatyczny Jerzy Leszczyński. Łódź ujrzy Leszczyńskiego w jednej z najświetniejszych jego ról Cześnika Raptusiewicza w „Zemście” Fredry, której premiera połączona będzie z jubileuszem 40-lecia pracy-scenicznego Władysława Grabowskiego.

## Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Państwowego Monopoliu Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

20.000.000 szt. butelek typu monopolowego o pojemności

1,0 L, 0,5 L, 0,25 L.

Oferty z podaniem ceny, terminów dostawy, warunków płatności należy składać w zalakowanych kopertach do Dyrekcji Państwowego Monopoliu Spirytusowego w Warszawie, ul. Leszno 1, Dział Zakupów, pokój Nr. 212, gdzie również można otrzymać bliźsze informacje w godzinach od 10 do 13, do dnia 1 kwietnia 1946 r. włącznie.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2-im kwietnia o godz. 10 r.

Dyrekcja Państwowego Monopoliu Spirytusowego zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania motywów.

## Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Państwowego Monopoliu Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

60.000 szt. szklanych i zw. uniwersalnych o wyrobów P.M.S. do butelek o pojemności

1,0 L, 0,5 L, 0,25 L.

Oferty z podaniem ceny, terminów dostawy, warunków płatności należy składać w zalakowanych kopertach do Dyrekcji Państwowego Monopoliu Spirytusowego w Warszawie, ul. Leszno 1, Dział Zakupów, pokój Nr. 212, gdzie również można otrzymać bliźsze informacje w godzinach od 10 do 13, do dnia 1 kwietnia 1946 r. włącznie.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2-im kwietnia rb. o godzinie 10 r.

Dyrekcja Państwowego Monopoliu Spirytusowego zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania motywów.

## PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

W ŁODZI, Piotrkowska 82, tel. 163-23

## NADESZŁY ŚWIEŻE RYBY WĘDZONE

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz polowy poza tekstem — 5 zł. inne ogłoszenia: za milimetr — szpalte poza tekstem — 2 zł. w tekście — 1 zł. 21 / numeracja za dziesiątymi / wciętymi — 50 procent drożej.